Nr 258. Kraków, Sobota 7. Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z sojuszników-wrogowie.

Jak wiadomo, przedmiot sporu pomiędzy skoalizowanemi dotąd państwami bałkańskiemi stanowi — podział łupów, przedewszystkiem zaś podział Macedonii. Najostrzejszy w tym względzie antagonizm panuje między Bułgaryą a Serbią, która zajęła znaczną część zachodniej Macedonii, zamieszkanej przez ludność w ogromnej większości bułgarską. Bułgarya ze swej strony domaga się, aby Serbia wypełniła ściśle postanowienia traktatu sojuszowego, na podstawie którego Monastyr, Prilep i Ochrida miały przypaść Bułgaryi. Serbia znowu twierdzi, że traktat ten był organicznie związany z konwencyą wojskową, wedle której Bułgarya powinna była wysłać do Macedonii 100.000 wojska. Ponieważ Bułgarya postanowienia tego nie spełniła, przeto także i traktat stracił moc obowiązującą tak, że obecnie podział zdobytych terytoryów powinien dokonać się nie na podstawie traktatu sojuszowego, ale na podstawie faktów dokonanych. Serbia zamiast 150.000 wojska, do czego była obowiązana rzeczoną konwencyą, wystawiła w polu 410.000 ludzi, z drugiej zaś strony nie otrzymała Albanii, wyjścia na morze, tak, że gdyby jeszcze musiała zrzec się na rzecz Bułgaryi zachodniej Macedonii, to zdobycze jej nie stałyby w żadnym stosunku do poniesionych przez nią ofiar, a stosunek sił między nią a Bułgaryą okazałby się dla Serbii jeszcze niekorzystniejszym, niż był przed wojną.

Naturalnie Bułgarya przeciwstawia tym argumentom swoje argumenty, z których najważniejszym i najbezprzeczniejszym jest ten, że Bułgarya także wysłała w pole siły znacznie większe, niż była konwencyą zobowiązana, bo 500.000, zamiast 200.000 ludzi i że ona to właściwie dźwigała największe siły tureckie, bez czego ani Serbowie, ani Grecy nie byliby wogóle żadnych zwycięstw odnieść.

Aby dać czytelnikom jasne wyobrażenie o przedmiocie sporu między sojusznikami, podajemy tu porównawcze zestawienie terytoryów państw bałkańskich i terytoryów przez nie zdobytych, tudzież podział tych terytoryów wedle żądań poszczególnych sojuszników. Dla większej jasności podajemy w pierwszej tablicy zestawienie w cyfrach absolutnych, w drugiej zaś w procentach w stosunku do terytoryum Bułgaryi przed wojną, które wzięto jako jednostkę.

I.

Powierzchnia i ludność państw bałkańskich przed wojną:

	Bułgarya	Serbia	Czarnogóra	Grecya	Turcya eur.
Powierzchnia w kilometrach kwadr.	96.345	48.550	9.200	64.657	169.318
Ludność w tysiącach	4.337	2.979	270	2.631	6.130
po wojnie:					
Terytoryum zdobyte w kilom. kwadr.	59.000	60.000	5.000	30.000	—
Podział zdobyczy wedle żądań Bułgaryi	87.000	26.000	7.000	11.000	38.000 [1]
Podział wedle Serbii i Grecyi	61.000	36.000	7.000	27.000	38.000
Obszar każdego państwa wedle planu bułgarskiego	183.000	75.000	16.000	76.000	38.000
Tenże obszar wedle życzeń Serbii i Grecyi	157.000	85.000	16.000	92.000 [2]	38.000
Liczba ludności każdego państwa w tysiącach	6 600	4.100	500	3.500	1.600

II.

Procentowy stosunek obszaru i ludności państw bałkańskich (obliczony na podstawie terytoryum i ludności bułgarskiej przed wojną, jako jednostki).

1) Przed wojną	terytoryum	1.00	0.50	0.09	0.67	1.26
	ludność	1.00	0.70	0.07	0.60	1.37
2) Dzieląc zdobycze wedle Bułgaryi	terytoryum	1.00	0.41	0.09	0.40	0.90
3) Dzieląc zdobycze wedle Serbii i Grecyi	terytoryum	1.00	0.54	0.10	0.59	1.24
	ludność	1.00	0.68	0.07	0.53	1.28

Z obu powyższych tablic widzimy, że terytoryum, o które toczy się spór między Serbią a Bułgaryą, wynosi 10.000 kilometrów kwadr. w Macedonii. Gdyby Serbia utrzymała się ze swem żądaniem, wówczas stosunek sił państw bałkańskich pozostałby niemal niezmieniony, to jest Serbia i Grecya razem wzięte byłyby o 24 proc. w terytoryum, a 28 proc. w ludności silniejsze, niż Bułgarya. Nadwyżka ta byłaby dla Bułgaryi o tyle niebezpieczniejszą, że Serbia i Grecya weszłyby ze sobą w bezpośrednią terytoryalną styczność, że więc współdziałanie ich przeciw Bułgaryi byłoby dla niej jeszcze niebezpieczniejsze. Bułgarya dąży też do takiego podziału terytoryów zdobytych, aby Grecya i Serbia razem wzięte nie były silniejsze od niej i aby się z sobą nie stykały. Dążenie to jest oczywiście zupełnie uzasadnione.

[1]) Albania 26.000 kilom. kwadr., Turcya 12.000 kilom. kwadr.

[2]) Jeżeli dodać tu obszar zajętych wysp Archipelagu i Krety, to terytoryum Grecyi wynosiłoby 103.000 kilom. kwadr. z 4 milionami ludności.

Ludność a państwo.

(Kor. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 czerwca.

Nie brak pesymistów, którzy się obawiają nagłego zakończenia sesyi parlamentu i już widzą cień zbliżającego się § 14. Austryę nazwał ktoś krajem „der unbegrenzten Moeglichkeiten", ale oczywiście w innym duchu, aniżeli się używa tego określenia w odniesieniu do Ameryki. — Tak samo i w parlamencie austryackim nic nie jest niemożliwe. Jeden dowcipniś powiedział raz o parlamencie austryackim, że „es ist nicht umzubringen". Ile to razy wydawało się, że wybiła ostatnia godzina tego parlamentu, że przecież tej lub owej niepopularnej ustawy nie uchwali, a jednak zawsze się mylono. W ostatniej chwili trudności nagle znikały tak, jak się nagle wyłaniały i wszystko szło jak po maśle. Parlament się „uratował". Opierając się na tych doświadczeniach lat ostatnich usprawiedliwione są nadzieje, że i tym razem ominie się § 14, ale ponadto większych korzyści z tej sesyi prawdopodobnie nie będzie. Posłowie wrócą do swoich wyborców — w najlepszym wypadku — z próżnemi rękami. Iluzye co do kolei lokalnych rozwiązał wczoraj jasno i gruntownie p. minister kolei, który wyraźnie oświadczył, że bez „wielkiego planu finansowego" niema mowy o budowie nowych kolei lokalnych lub inwestycyach lokalnych. A tymczasem nawet niema jeszcze „małego" planu finansowego! Dzisiejsze mowy ministrów w komisyi budżetowej również zapowiedziały inwestycye na — rok 1914, więc nie ulega wątpliwości, że o jakichś zdobyczach gospodarczych dla ludności w tej sesyi mowy niema. Widoki byłyby lepsze, gdyby istniała możliwość załatwienia „małego" planu finansowego, który wprawdzie nakłada nowe i ciężkie podatki, ale je przynajmniej w innej formie ludności zwraca.

Podwyżkę podatku wódczanego otrzymałby kraj dla uzdrowienia swoich finansów i polepszenia płac nauczycieli ludowych, a znaczną część podwyżki podatku osobisto dochodowego otrzymaliby urzędnicy. Bardzo ważne grupy społeczeństwa doczekałyby się więc polepszenia bytu i posłowie mogliby sobie to poczytać za swoją zasługę. Ale widoki załatwienia małego planu finansowego w obecnej sesyi pogarszają się z każdym dniem. Nie dość, że narzucono już junctim między pragmatyką urzędniczą a podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego, to powstały jeszcze — na razie — dwa nowe „junctimy". Posłowie wiejscy żądają równoczesnego uchwalenia znanych ulg w podatku domowo-klasowym na które rząd się już zgodził, posłowie zaś miejscy nie chcą dopuścić do gorszego traktowania uboższych warstw miejskich i żądają dla nich takich samych ulg podatku domowo-czynszowego. Postulat ten zgłoszony dopiero w ostatniej chwili, stworzył nową sytuacyę i stanowi nową trudność w obradach nad planem finansowym, nie mówiąc o trudnościach politycznych i obstrukcyi ruskiej. Rokowania w celu oczyszczenia toru parlamentarnego dla małego planu finansowego są jeszcze w toku i być może, w razie osiągnięcia porozumienia parlament dokona w lipcu tego dzieła, ale kto wie, czy parlament doczeka lipca. W obradach nad powyższym budżetem w komisyi wyłaniają się bowiem takie trudności, że jak już wspomniałem, wątpią, czy dalszy przebieg sesyi obecnej będzie normalnym. Wiadomo, że zgłoszono już w komisyi wniosek o wstawienie do budżetu 17 milionów kor. na polepszenie płac kolejarzy, a inny wniosek domagać się będzie wstawienia kwoty potrzebnej na wprowadzenie pragmatyki służbowej bez względu na to, czy plan finansowy będzie uchwalony.

Rząd obu wnioskom się sprzeciwia, ich przyjęcie w komisyi jednak nie jest wykluczonem. Wszyscy wprawdzie wiedzą, że w tej walce rząd jest silniejszy, bo może zamknąć parlament do jesieni i wydać prowizoryum budżetowe na podstawie § 14, ale jest wielu posłów, którzy nie chcą się narazić na niepopularność przez głosowanie przeciw tym demonstracyjnym wnioskom. Chrześcijańsko-społeczni, którym chodzi o zdyskredytowanie i zupełne sparaliżowanie parlamentu, już nawet zapowiedzieli swój akces do jednego z tych wniosków. W tem postępowaniu jest system. Chrześcijańsko-społeczni wiedzą dobrze, tak, jak wszyscy inni, że parlament austryacki nie ma siły do takiej walki, że tak, jak stosunki się ułożyły, nie ma możności sanacyi finansów krajowych, ani wprowadzenia pragmatyki urzędniczej bez uchwalenia planu finansowego, ale liczą na brak krytycyzmu szerokich mas i chcą demonstracyjnemi wnioskami doprowadzić do katastrofy parlamentarnej. To im łatwo łatwo udać się może, ale ludność pożytku z tego mieć nie będzie. Koło polskie powinno pokrzyżować te plany przeciwników parlamentu i nie dopuścić do zamknięcia sesyi przed załatwieniem sanacyi finansów kraju i polepszenia bytu nauczycieli i urzędników, choćby obrady parlamentarne miały się odbyć wśród największych upałów aż do końca lipca. Jeśli już wszystkie inwestycye zawieszono, to przynajmniej jednej warstwie społecznej należy już teraz przyjść z pomocą. Nowe „iunctim" — żądanie częściowej reformy podatku domowo-czynszowego nie jest trudnem do spełnienia, ani też nie pociąga za sobą zbyt wielkich ofiar ze strony skarbu państwowego. Jest ostateczny czas, aby posłowie nasi wrócili do kraju z jakiemiś uchwytnemi zdobyczami dla ludności. W ubiegłej sesyi uchalono wielkie ciężary wojskowe, w sesyi jesiennej przyjdzie dalszy ciąg, więc i o tej biednej ludności czas pomyśleć. I ona musi żyć, nietylko państwo.

Sz.

Albania.

(Telegramy „Nowej Reformy.")

Skutari, 7 czerwca.

Malissorowie wpadli do miasta San Giovanni di Medua i wezwali Czarnogórców do opuszczenia miasta. Czarnogórcy po krótkich pertraktacyach uczynili zadość temu wezwaniu, zatrzymując w swoich rękach tylko urząd telegraficzny, podczas gdy wszystkie inne urzędy, jak urząd cłowy, urzędy portowe i koszary zajęli Albańczycy. Ze wszystkich tych gmachów wywieszono flagi albańskie. Tem samem całe wybrzeże albańskie od Valony do San Giovanni di Medua jest w rękach Albańczyków.

Paryż, 7 czerwca.

Francya popiera propozycyę angielską, zmierzającą do tego, aby Albania stała pod zarządem międzynarodowej komisyi tak długo, dopóki by Albania nie dojrzała do własnych rządów i własnego panującego.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 7 czerwca.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się we Lwowie zapowiedziane na dwa dni obrady XXIX walnego zgromadzenia i V zjazdu członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zgromadzenie to będzie miało ważne znaczenie dla dalszego rozwoju Towarzystwa. Na porządku dziennym obrad walnego zgromadzenia oprócz sprawozdania zarządu głównego, znajduje się bardzo interesujące sprawozdanie zarządu Polskiego muzeum szkolnego oraz dwa punkty, które zapewne wywołają szerszą dyskusyę: wnioski zarządu głównego w sprawie zmiany kilkunastu paragrafów statutu Towarzystwa oraz wniosek sekcyi nauczycielek w sprawie dopuszczenia nauczycielek do nauki przedmiotów nadobowiązkowych w seminaryach, gimnazyach i szkołach realnych męskich. Zakończą wybory zastępcy przewodniczącego (na 3 lata), członków zarządu głównego i komisyi rewizyjnej i ich zastępców.

Na porządku obrad Zjazdu członków T. N. S. W. (w dniu 8 czerwca) znajduje się również rzereg ważnych spraw, których szybkie załatwienie stanowi niezbędny postulat najbliższej przyszłości. W pierwszym rzędzie zasługuje tu na uwagę kwestya reorganizacyi seminaryów nauczycielskich, ujęta w szeregu wniosków.

Wnioski sekcyi rysowniczej Koła krakowskiego domagają się zaprowadzenia na szerszą skalę wydawnictw obrazów ściennych i albumu do dziejów kultury w Polsce, nadto uwzględniają w dwóch postulatach 1) zaprowadzenia nauki rysunków jako przedmiotu obowiązkowego i 2) praktycznego zaznajomienia się ze sztuką przez oglądanie okazów — kwestyę rozwijania kultury piękna wśród młodzieży.

Sprawozdanie Towarzystwa za czas od 1-go kwietnia 1912 do 31 marca 1913 r., opracowane starannie i gruntownie, daje zupełny obraz działalności tej ważnej, pedagogicznej instytucyi. Dla uplastycznienia normalnego rozwoju Towarzystwa zamieszczono w niem tabele poglądowe za okres jego istnienia, z których łatwo odczytać można niezwykle szybki rozrost zwłaszcza w ostatnich kilku latach.

Olbrzymi materyał podzielono na kilka części streszczających działalność Towarzystwa w zakresie poszczególnych działów pracy. Osobny dział stanowią sprawozdania poszczególnych Kół, rozwijających pożyteczną działalność przez urządzanie odczytów i opracowywanie zarówno kwestyj ściśle naukowych jak i tematów aktualnych, związanych z życiem szkoły i młodzieży.

Z sprawozdania z czynności Zarządu głównego przytaczamy kilka spraw, mających znaczenie żywotne dla ogółu. W roku zeszłym na mocy sankcyi monarszej weszła w życie uchwała Sejmu wprowadzająca ośmioklasowe szkoły realne. W myśl uchwał Towarzystwa opracowaniem szczegółowych planów tej nowej szkoły zajęła się Nieustająca komisya planów i książek szkolnych (oddziały lwowski i krakowski) i wygotowała plany, które po uzyskaniu aprobaty Zarządu głównego wręczono Radzie szkolnej.

Zarząd główny zajął się gorliwie sprawą usunięcia niedomagań i braków w pomieszczeniu naszych szkół średnich. W tym duchu w dwóch poszczególnych wypadkach wniósł obszerny memoryał do Rady szkolnej i uzyskał zapewnienie, że braki te będą usunięte.

W sprawie szkolnictwa prywatnego Zarząd główny zebrał drogą kwestyonaryusza szczegó-

O duszę polską.

(„Ksiądz Faust". Powieść przez Tadeusza Micińskiego. Kraków. Spółka nakładowa „Książka" 1913, str. 369, w 8 ce).

Tadeusz Miciński jest, niewątpliwie, jedną z najciekawszych organizacyj duchowych we współczesnej literaturze polskiej. Dramat jego istnienia poetyckiego polega na tem, że dwóch ludzi toczy w nim bój zawzięty: z jednej strony — natchniony wizyoner, wspaniały „budowniczy nadgwiezdnych miast", fanatyk metafory, obejmującej wszelkie światy zmysłowe i intelektualne, mistyk zamknięty w swej jaźni, mag, strzegący pilnie kluczy od wyoranej pługiem ducha tajemniczej prawdy; z drugiej strony — frenetyczny czciciel życia realnego, płonący nienasyconą ciekawością do wszelkich objawów siły, potęgi i walki o wolność, piękna, mądrości i geniuszu ludzkiego. Tworzyć będzie wielkie wizye „W mroku gwiazd", olśniewające obrazy „Bazylissy Teofanu", budować pocznie „Tajemną księgę Tatr" — a jednocześnie popędzi do Petersburga na otwarcie Dumy, do Zakopanego na „ciekawą" naradę lub na narty, do Mesyny zatopionej przez trzęsienie ziemi — na spojrzenie do piekła ludzkiego, do Neapolu na badanie życia fauny i flory morskiej, do Sztokholmu na igrzyska olimpijskie, do Hellerau na święto sztuki, do Sofii na przyjrzenie się z bliska, walczącym o ojczyznę.

Po nad temi sprzecznemi dążnościami unosi się stała, gorąca, wytężona troska o duszę polską. Troska owa rzuca mosty pomiędzy rozbieżne dążenia twórcy, prowadzi do jedności celów, układa w pewną harmonię wszystkie rozdźwięki jego pieśni. Wyrażona dobitnie w książce: „Do źródeł duszy polskiej", objawia się nieustannie w „Nietocie", a w „Księdzu Fauście" stanowi główne źródło marzeń, obrazów, wizyj, dyalogów i dyskusyj.

Dziwna ta powieść-poemat jest jakby eksplozyą najprzeróżniejszych elementów: raz mamy realistyczną nawskróś narracyę, jasną, wyraźną, silną w plastyce i pełną świetnych obrazów; to znów marzenie poety mąci wizya ohydnej zbrodni, opisywanej, zda się bezcelowo, pozbawionej demonizmu, potwornej a malowanej bez drgnienia; raz roztęskniona myśl poety buja w podniebnych sferach, szukając dla siebie najdelikatniejszego, rozwiewnego wyrazu; to znowu grzęźnie w rozprawie napół-naukowej i przetwarza forsownie rozważania metafizyczne na zawrotne, szalone w rozpędzie, pełne egzotyzmu metafory. Napięcie duchowe jest tu zawsze tak silne, że słowa wybuchają i pędzą z niepowstrzymanym impetem, nie zawsze dbając o to, czy spełniają swą rolę, to jest, czy służą myśli, która ich pomocy potrzebuje. „Wybacz, że mówię niejasno, ale rzeczy najważniejsze muszę zostawiać w półcieniu lub niejasności". Te słowa jednego z bohaterów opowieści tłómaczą samego autora. „Rzeczy najważniejsze" ma on w sobie w odczuciu i przeczuciu i do tego stopnia wierzy w ich zbawczą moc, że nie prowadzi nigdy kontroli nad ścisłością wyrazów. Niechajże same spełniają swą rolę, niech biegną za uczuciem, za obrazami i rakietami duszy i niech je wyjaśniają. Gdy proza, niezwykle strojna i w drogocenne szaty odziana, nie wystarcza, Miciński całe rozdziały „wierszami gada", starając się dźwięcznością rytmu, dostojnością formy podnieść czytelnika ku wyżynom, na jakich pragnie toczyć z nim dysputy.

Porozumienie z poetą w tych rozprawach nie zawsze jest łatwe. Stawia on czytelnika przed wrotami tajemnicy, otwiera te wrota na oścież i objaśnia płomiennie, co tam powinno być wewnątrz. Ale podczas tych objaśnień z wyobraźnią poety dzieje się to, co Taine spostrzegł u poetów angielskich z epoki elżbietańskiej: „W umyśle jego odbywa się dziwna wegetacya: co chwila powstaje tam pączek, na nim drugi, potem jeszcze inny, a każdy z nich rodzi, wypuszcza i kwitnie sam przez się, tak, iż po pewnym czasie widzimy całą roślinę, potem gąszcze, wreszcie — las cały. Staje mu w wyobraźni jakaś postać, potem czynność lub krajobraz, potem szereg czynów, osób i krajobrazów, które się tworzą i dopełniają tak, jak to bywa, gdy we śnie oglądamy korowód postaci, co własną siłą posuwają się przed naszemi oczyma".

Ksiądz Faust jest historyą jednej nocy wigilijnej, spędzonej w oczekiwaniu śmierci. Chodziło poecie o gwałtowny eksperyment przebudowania jednej duszy polskiej, przebudowania, dokonanego tak, aby wprowadzić w grę wszelkie czynniki ideowego istnienia w Polsce. Rewolucyonista Piotr „zabił kolbą od mauzera jednego z robotników, który zaczął wsypywać". W eskorcie żandarmów jedzie właśnie do stacyi kolejowej, by ruszyć do więzienia dyscyplinarnego na pograniczu Rosyi i dawnej Rzeczypospolitej. Czeka go prawdopodobnie szubienica, gdyż znalazł się zdrajca, który „widział". Przypadek na moście na Prypeci, podczas którego Piotr byłby nieomal życie postradał, zatrzymuje więźnia i eskortę w wiosce, w której odbyć się ma właśnie najprzedziwniejsze misteryum, jakie wyobrazić sobie można. Cały ten wstęp rzuca Miciński w zdaniach zwięzłych, muskularnych, plastycznych, pełnych tej wewnętrznej mocy i ekspresyi, którą w tym stopniu spotykamy dziś może u jedynego Żeromskiego.

Za zgodą żandarmów, Piotr spędza noc wigiliina u miejscowego proboszcza nazywanego księdzem Faustem. I tu właśnie, w przeciągu kilku godzin, w dyskusyach z nadzwyczajnym księdzem, odbyła się w Piotrze gruntowna przemiana wewnętrzna. Ksiądz Faust jest postacią w realności życiowej zdobytą, ale w szałach wyobraźni pchaną ku ostatecznym możliwościom wytężenia duchowego, przeprowadzoną przez wszystkie piekła najgwałtowniejszych przeżyć wewnętrznych, które ją wreszcie wtajemniczyły w istotę życia. Miciński przesuwa przed oczyma czytelnika obrazy tych przeżyć i oszałamia go poprostu nadmiarem straszliwych wizyj.

Widzimy ks. Fausta w powstaniu; potem w ciężkich robotach, na które idzie niewinnie posądzony o chęć zabójstwa; potem w piekle trzęsienia ziemi w Messynie; potem w całym szeregu zainsynuowanych gwałtownie, a niedopowiedzianych walk i mąk wewnętrznych. Jedne obrazy imponują potęgą nastroju, oryginalnością pomysłu, siłą stylu; inne irytują, jak niepotrzebne wtręty. Spowiada się i przetwarza swą duszę Piotr; spowiada się i pogłębia uroczystość chwili trzecia postać wigilijnej nocy, Imogiena, zabłąkana w to Faustowe laboratoryum duszy, a nosząca w sobie nie tyle siłę realnego życia, ile dyalektykę symbolu. Odbywa się piorunująco szybka rewizya wszelkich ideałów, wszelkich zjawisk polskiego życia: społecznego, uczuciowego, religijnego. — Raz po raz padają słowa, które uogólniają zjawiska, spostrzegane przez bohaterów. Piotr mówi do księdza: „Dusza gubi wszystko w Polsce. Za górnie, za mistycznie, za niemożebnie chcemy mieć życie. I dlatego życie realne przeobraża się u nas w taką nędzę. Minęły czasy tych wiejskich idylli, które opisywał Lenartowicz: sianożęcie, kościółek, zbieranie malin... W Polsce zabrudziło się życie ziemne, bo gdzieś na niebie malowano freski... Zmieniły się ideały... Upokorzenia młodości w gimnazyum, nędza rodziny, najbrutalniejsze traktowanie idei odrodzenia przez tłum żuiserów, sądzących świat z wyżyn automobilu, gumowej dorożki i prosperującej kamienicy... Trzeba silnej, żelaznej pięści, którąby samych Polaków umiała utrzymać w karbach. Ta pięść musi wznosić jednocześnie bramę wolności i posłuszeństwa. Czy w czasach waszych znano tę mękę, gdy wojownicy zmieniali się w bandytów, a naród niewalczący — w gromadę tych brudnych, bronzowych antylop, zwanych Guanaki, które kopią, kąsają i plują, kiedy do nich podejść z zamiarem rozwarcia bram ogrodzenia?

W przeddzień szubienicy Piotr zdaje sobie doskonale sprawę zarówno ze swej roli w rewolucyi, jak ze smutnych rezultatów „dni wolnościowych". Opowiada n. p. Imogienie, jak to wróciwszy do Warszawy w roku 1909, na czas najsilniejszej reakcyi, nie zastaje już tam narodu. „Wszystko najszczytniejsze zmieniło się już w karykaturę i głupstwo. Z puścizny wieszczów — uczyniła się strzecha dla retorycznych wróbli; z nauki — oręż dla złośliwych wyjców; z religii — znoszony płaszcz, który nie grzeje i tylko już zakrywa rany". Własną rolę w życiu polskiem określa Piotr niemniej dobitnie: „Wędrówka krótka, pełna troski materyalnej; męczarnie człowieka, który marzył o zbrataniu świata, a szedł krawędzią otchłani, nienawistnictwa, gdzie plamy krwi paliły się ogniami pod jego stopą". Stosunek swój do narodu wypowiada Piotr już to w pięknym „hymnie banity", już to w długich, wzniosłych, niekiedy wspaniałych roztrząsaniach. Ksiądz Faust wtajemniczy Piotra w najgłębsze mądrości życia. I oto „niby piramida w mroku, zapłonęło serce Piotra od siedmiu lamp złocisto-krwawych" — tego wtajemniczenia.

Kim jest ksiądz Faust, dowiadujemy się mniej z jego idealnych przeżyć, niż z przepysznej im-

łowe dane o rozwoju tych szkół i przedłoży je Zjazdowi dla powzięcia odpowiednich rezolucyj. W wypadkach, w których stwierdzono niedostatek finansowy w poszczególnych tych zakładach, Towarzystwo w miarę środków udzielało doraźnej pomocy finansowej i tak m. i. gimnazyum realnemu T. S. L. w Białej, gimn. w Zbarażu, w Jaworowie i t. d. Ponadto drogą memoryałów do Rady szkolnej starano się o poparcie tych instytucyj; memoryał ten przedłożyła Rada szkolna ministerstwa robót publicznych, jako „zdrowy i znamienny objaw ze strony jednego z najpoważniejszych czynników opinii publicznej".

Szczegółowo zajmował się zarząd główny nauką języka polskiego, żądając w memoryale do Rady szkolnej wprowadzenia tego przedmiotu, jako bezwzględnie obowiązkowego przy egzaminie dojrzałości w gimnazyach realnych i gimnazyach realn. zreformowanych. Kwestyę nauki języka niemieckiego i śpiewu rozpatrywano drogą ankiety do poszczególnych Kół.

Zwrócono też baczną uwagę i otoczono troskliwą opieką ruch **skautowy** wśród młodzieży, starając się współdziałać w tym kierunku z towarzystwami sokolemi. Dążeniem zarządu jest wprowadzić ruch ten na coraz lepsze tory.

Rozwój skautigu przyniósł ze sobą ruch **antialkoholowy** wśród młodzieży. Towarzystwo poparło te dążenia, podpisując odezwę w sprawie I kongresu antialkoholowego we Lwowie i biorąc w nim udział przez swego delegata.

W bolesnej sprawie pojawiających się od czasu do czasu samobójstw wśród młodzieży szkolnej, usiłował Zarząd zebrać dane drogą kwestyonaryusza do Kół. Dość szczupłe odpowiedzi nie pozwoliły dotąd sprawy tej należycie wyświetlić.

W akcyi, zmierzającej do podniesienia zdrowia fizycznego wśród młodzieży, Towarzystwo podjęło projekt Rady szkolnej, by na czas feryj wakacyjnych umieszczać uczniów u właścicieli dóbr, dzierżawców i zamożniejszych włościan, gdzieby za pracę swą zyskali możność wytchnienia w świeżem powietrzu. Przeprowadzenie tego projektu wypełniłoby dotkliwą lukę w akcyi tej dla młodzieży, gdyż dotychczas istniejące Towarzystwa kolonij wakacyjnych z braku większych środków materyalnych zaledwie w skromnym zakresie mogą spełniać swe szczytne zadanie.

Obok powyżej określanych głównych starań, jakie podjęło Towarzystwo dla dobra młodzieży, rozwinął Zarząd główny energiczną akcyę dla poparcia żądań nauczycielstwa. W tym kierunku podjęto starania w sprawie zmiany projektu pragmatyki nauczycielskiej, który nauczycielstwo uznało za niemożliwy do przyjęcia. Domagano się dalej wypłaty przyrzeczonej przez rząd drugiej połowy dodatku drożyźnianego, działając w obu sprawach łącznie z Związkiem państwowym austryackich Towarzystw nauczycieli szkół wyższych.

Z pośród dalszych starań, podjętych przez Zarząd główny, wymienić należy między innemi akcyę na korzyść suplentów, uwzględniającą ich najbardziej piekące potrzeby.

W zakresie współdziałania Towarzystwa z innemi instytucyami podnieść należy, że prócz wymienionych powyżej wypadków łącznej akcyi, Towarzystwo należało do Związku ekonomicznego urzędników i profesorów w Krakowie, z którego świadczeń korzystali członkowie Koła krakowskiego.

Zarówno dobrze zrozumiana konieczność wewnętrznej organizacyi, jak i wydatna działalność Towarzystwa, streszczona w powyższym zarysie sprawozdawczym Zarządu głównego, wpłynęły na rozwój Towarzystwa, który w ostatnich kilku latach odbywa się w szybkiem tempie. Ostatni rok administracyjny notuje przyrost 209 członkow, których razem liczy obecnie Towarzystwo 2193. O żywotności Towarzystwa świadczy dalej rozrost Kół i ich systematyczna praca, rozwój organu Towarzystwa „Muzeum", które zamieszcza bogaty materyał pracy, prowadzonej w zakresie spraw pedagogicznych i aktualnych kwestyj, związanych ze sprawami nauczycielstwa.

Z rozwojem Towarzystwa wzmaga się jego budżet, który w ostatnim roku administracyjnym wykazuje 270.893 kor. w przychodach i rozchodach. Jednakże ta równowaga w budżecie osiągniętą została w ten sposób, że w rubryce przychodu figurują cztery pożyczki, zaciągnięte przez Towarzystwo, w ogólnej sumie 77.066 kor.

Największy dochód przyniosły Towarzystwu jego wydawnictwa, z których obrót stanowi $^2/_3$ budżetu Tow., a czysty zysk wynosił 29.397 K. Zysk ten w większej części pochłonął jednak deficyt organu Tow., czasopisma „Muzeum", wynoszący 21·801 K.

Dalsza część sprawozdania poświęcona jest historyi i społecznej działalności polskiego Muzeum szkolnego, które w roku bieżącym święci dziesięciolecie swego istnienia. Pożyteczna ta instytucya powstała dzięki inicyatywie prof. Karbowiaka i usilnym staraniom dr Ludomiła Germana.

Polskie Muzeum Szkolne — według słów sprawozdania — dąży z pomocą dokładnego poznania przeszłości narodowego wychowania do nawiązania przerwanej przez rozbiory i wypadki polityczne nici narodowej tradycyi w szkole; równocześnie zwraca uwagę na wszelkie ulepszenia nauki i urządzeń szkolnych, zawiadamia o nich nasze szkoły i wskazuje im drogę do ciągłego postępu.

Srodkami do osiągnięcia tego celu są zbiory Muzeum, które wzrastając z roku na rok drogą darów, zakupna i depozytów, osiągnęły z końcem roku administracyjnego pokaźną cyfrę 11.628 pozycyj. Składają się na nie: biblioteka, modele, służące do uzmysłowienia nauki, mapy i atlasy, obrazy do nauki początkowej, medale i pieczęcie, obrazy, fotografie i tabele statystyczne, rękopisy i dokumenty. Największą chlubę Muzeum stanowi jednak dział hygieny szkolnej, obfitujący w modele i plany, diagramy i grafikony, fotografie i zestawienia statystyczne.

W zakresie społecznej działalności Muzeum szkolne może z dumą wskazać na dzieło swe, rozwijające się w niezwykle szybkiem tempie i rokujące najpiękniejsze nadzieje: **warsztaty szkolne**.

Instytucya ta, zwana obecnie popularnie: warsztatami jordanowskiemi ku uczczeniu pamięci ich założyciela, dr. Henryka Jordana, ma za sobą poważną pracę i zdobycze. Ogółem istnieje już w Galicyi 46 warsztatów w szkołach średnich i 8 w seminaryach, w których pracuje blisko 2000 młodzieży. Najwięcej zwolenników zyskały warsztaty stolarsko-tokarskie i introligatorskie, w średniej cyfrze utrzymują się pracownie fizykalne, przyrodnicze i warsztaty wyrobów tekturowych.

W uznaniu owocnej ich działalności Rada szkolna i Wydział krajowy otaczają warsztaty jordanowskie stałą, pieczołowitą opieką, użyczając im wydatnego wsparcia.

Nie wystarcza ono jednak na potrzeby pożytecznej instytucyi, zwiększające się w szybkiem tempie w miarę coraz to nowych powstających środowisk pracy fizycznej uczniów. Stąd też zarząd Muzeum czyni usilne starania, aby wzorem zagranicy zajęły się Muzeum w odpowiedniej mierze miasto Lwów, kraj i rząd i wyznaczyły dlań stałą rubrykę w budżecie, gwarantującą bodaj skromne warunki bytu.

Bogata ta działalność i pełna poświęcenia dla młodzieży akcya Towarzystwa winna znaleźć poparcie wśród wszystkich sfer społeczeństwa. Wydatna pomoc finansowa umożliwiłaby w niejednym kierunku intenzywniejszy rozwój poszczególnych działów pracy, podjętej przez Towarzystwo, w imię najpiękniejszej idei i najwznioślejszego celu: wychowania nowych pokoleń w duchu nowoczesnych potrzeb i z uwzględnieniem warunków rozwoju fizycznego.

Kronika paryska.

Paryż, 3 czerwca.

(Paryż a kwiaty. — Zdobienie balkonów kwiatami. — Paryżanka wobec kwiatów. — Ubóstwo skwerów. — Targi kwiatowe. — Wesoły pretendent do tronu. — Wspomnienia o „Fort Chabrol". — Położenie ekonomiczne oficerów francuskich.)

[=] Cudzoziemcy, przyjeżdżający do Paryża, zwłaszcza z Niemiec i Anglii, często dają wyraz swojemu zdziwieniu, że Paryżanie tak mało zajmują się kwiatami. Balkony, ozdobione kwiatami, należą tutaj rzeczywiście do rzadkości. W ostatnich latach, idąc za przykładem miast zagranicznych, tworzono komitety, które pod przewodnictwem wybitnych osobistości rozpisywały konkurs na nagrody za ozdabianie balkonów kwiatami. Tu i owdzie pojawiały się wtedy w zamożnych dzielnicach kwiaty na balkonach, ale bardzo rychło znikały. Doniczki z kwiatami na oknach równie rzadko widzimy, a kwiaty cięte w kielichach lub wazach również nieczęsto widać na stole w pomieszkaniach paryskich.

Paryżanka ma umysł praktyczny. Na trwałą i wartościową dekoracyę pomieszkania wyda chętnie nawet znaczną kwotę pieniężną, ale nie na kwiaty, które stosunkowo szybko więdną i muszą ciągle być odnawiane. Nawet w kołach artystycznych i literackich spotykamy często kwiaty sztuczne. Stoły podczas wielkich przyjęć ozdabiane są zwierciadłami, wartościową porcelaną, kryształami, które są połączone zielonemi gałązkami, które znowu bywają nierzadko sztucznym wyrobem.

Zarząd miasta, który dał przed laty inicyatywę do zdobienia balkonów kwiatami, w swoim zakresie działania bardzo mało troszczy się o kwiaty. Ani na słupach latarń, ani na żadnych wogóle masztach nie ma koszów z zielenią i kwiatami. Liczba skwerów zmniejszyła się w śródmiejskich dzielnicach, a kwiaty odgrywają w nich rolę bardzo podrzędną. Drzewa, krzewy i trawnik wystarczają — gazonów kwiatowych jest bardzo mało. Dlatego też może korso kwiatowe, urządzane corocznie w pierwszym tygodniu czerwca, budzi w Paryżu niewielkie zajęcie. Wzorem Nicei pojawiają się w lasku Bulońskim wozy kwiatowe, w aleach odbywa się walka kwiatowa, ale bardzo skromna dla braku amunicyi. Szeroka publiczność, która stoi na „gwieździe", to jest na placu de d'Etoile, nie zajmuje się dekoracyą kwietną wozów, lecz kobietami, które w nich siedzą.

A jednak w żadnem chyba mieście nie ujrzysz tak wspaniałych okazów kwiatowych, jak w Paryżu. W pobliżu Opery i kościoła Magdaleny, za oknami handlów kwiatowych, widzisz w kryształowych wazonach cudowne orchideje, gdy na ulicy śnieg pruszy. — Najszlachetniejsze róże płoną gorącemi barwami, gwoździki wdzięczą się do przechodnia, chryzantemy wabią pełnią rozwoju. Te kwiaty wędrują do sal balowych, do lóż teatralnych, za kulisy, do kabaretów.

Targi kwiatowe pod kościołem Magdaleny mają swoją sławę i są odwiedzane przez cudzoziemców. Druga taka targowica znajduje się opodal, obok Conciergerie, więzienia, w którem na początku rewolucyi wielkiej umieszczono rodzinę królewską. — Tak zwani „marchands des quatre saisons" — kupcy czterech pór roku — rozwożący jarzyny, owoce i kwiaty, są bardzo popularni. Wszystkie te kwiaty służą przeważnie do okolicznościowych celów zabawy. Kupujesz je bardzo drogo dla istot, nie tyle ubóstwianych, jak suto opłacanych.

Rzeczoznawcą — oczywiście jednym tylko z wielu — jest w sprawach tych ks. Filip Orleański, pretendent do tronu francuskiego, znowu jeden z wielu. Obecnie w sądzie w Brukseli toczy się przeciwko księciu proces o separacyę, wytoczony przez przez jego żonę, Maryę Dorotę, arcyksiężnę austryacką. Książę Filip, jako pretendent, wyznaje zasady ściśle katolickie, ale jako mąż, chcący się wyzwolić z więzów małżeńskich, nie uznaje przepisów kościoła, że małżeństwo jest nierozerwalne, a rozwód niedopuszczalny. Księżna Marya chce tylko separacyi, książę Filip żąda rozwodu. Sprawę swoją powierzył dwom adwokatom. Paryski adwokat Salle objął ustną obronę księcia, brukselski adwokat Leclerc wiedzie spór pisemny.

Kodeks napoleoński, który obowiązuje także w Belgii, zawiera surowe postanowienia wobec małżonków, którzy w małżeńskiem pomieszkaniu dopuszczają się zdrady małżeńskiej. Ks. Filip, który podobnej zdrady nieustannie się dopuszczał, oskarżony jest obecnie o dopuszczanie się zdrady małżeńskiej do spółki z panią M., dobrze znaną w Paryżu, gdzie mieszka w pobliżu lasku Bulońskiego. Pisaniem listów ks. Filip nie bawi się, lecz zawsze telegraficznie zawiadamia panią M. o swojem przybyciu. O każdym telegramie wie policya, gdyż ks. Filip, jako pretendent do tronu, ma na mocy znanej ustawy wstęp do Francyi wzbroniony. Prefekt policyi w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych nie wykonywa tej ustawy wobec księcia, który też od r. 1906 swobodnie przybywa do Paryża i jeszcze swobodniej bawi się tutaj.

W rozwodowym procesie ks. Filipa odegra pewną rolę głośny swego czasu epizod polityczny, gdy to główny agitator rojalistyczny Jules Guerin oblegany był policyą przez kilka tygodni w jednym z domów przy ulicy Chabrol w Paryżu, skąd powstała nazwa „Fort Chabrol". Otóż ów Guerin pobierał od ks. Filipa, który naówczas przebywał na Węgrzech, 5000 franków miesięcznej płacy za to, ażeby wzniecał niepokoje uliczne. Pieniądze dla Guerin, jak wogóle na agitacyę rojalistyczną we Francyi, pochodziły przeważnie ze szkatuły ks. Maryi Doroty, która obecnie domaga się ich zwrotu. Ks. Marya, która przebywa obecnie w zamku pod Brukselą, jest chora i po przebytej operacyi musi ciągle siedzieć w fotelu. Jest zupełnie opuszczona i musi przypatrywać się, jak w zamku czynione są przygotowania na przybycie pani M.

W związku z ogólnemi sprawami wojskowemi zajmuje się prasa tutejsza położeniem ekonomicznem oficerów francuskich. Stwierdzono, że w armii panuje brak oficerów w pewnym określonym stosunku procentowym. Poważne pismo wojskowe „France Militaire" przypisuje ów brak tej okoliczności, że z powodu zbyt niskich płac Francuzi unikają karyery oficerskiej. Rzeczywiście płaca oficerów średnich stopni jest nieledwie głodowa.

Kapitan armii francuskiej otrzymuje 303 franki gaży miesięcznej, 15 franków na mundur i 30 franków dodatku drożyźnianego. Czyni to razem 348 franków miesięcznie, a 4176 franków rocznie. Po strąceniu opłat na bibliotekę i towarzystwa wojskowe pozostaje mu 4100 franków. Taki kapitan, gdy jest bezżenny, może wyżyć z tej płacy, o ile jest oszczędny, gdyż w wojsku bardzo wiele zużywa się munduru i obuwia, prócz tego pobyt na manewrach wymaga nadzwyczajnych wydatków. Gdy atoli taki oficer jest żonaty i ma dzieci, położenie jego finansowe jest opłakane, o ile nie rozporządza prywatnym majątkiem. Czyż wobec tego można się dziwić, że karyera wojskowa nie jest pociągającą?

Obywatele III klasy.

Wiadomo powszechnie, że są instytucye, urzędy, osoby (a nawet państwa), dzielące ludność na obywateli I i II klasy. Pierwsi korzystają ze wszystkich praw i przywilejów, drudzy są zaledwie... tolerowani.

Nie wszystkim jednak wiadomo, że są obywatele i... III klasy. Miałem sposobność przekonać się o tem w ubiegły piątek, jadąc z Częstochowy do Krakowa.

Chciałem losy i życie swoje powierzyć wagonowi II klasy pociągu osobowego, odchodzącego z Częstochowy o godzinie 2 minut 27, a przybywającego do Krakowa o godzinie 8 minut 10 (jeżeli „vis major" niema nic przeciw temu). Częstochowscy jednak moi przyjaciele, pragnąc się „nacieszyć moim widokiem" i spożyć wspólnie ze mną skromny obiadek, namawiali mnie koniecznie abym wyjazd swój odłożył do godziny 7 m. 35, to jest do chwili, kiedy na dworcu częstochowskim stanie „kuryer", idący ku granicy. Broniłem się rozmaitemi argumentami, a w końcu wytoczyłem najważniejszy, a mianowicie, że „kuryer", wraz z plackartą i pociągiem pospiesznym od granicy, kosztuje blisko o dwa ruble więcej, obywatelowi zaś państwa austryackiego nie wolno w dzisiejszych okolicznościach trwonić pieniędzy, powinien bowiem zawsze mieć na myśli, że jego obszerniejsza ojczyzna wymaga teraz więcej, niż kiedykolwiek, wzmożonej ofiarności podatkowej swych obywateli. Odparowano ten mój skrupuł patryotyczny propozycyą zamiany klasy II na III, dodając, że przy „kuryerze" jest osobny wagon, idący do Krakowa, przynoszący tę korzyść, że **nie potrzeba się przesiadać**; co więcej, wagon ten w piątek nie jest „napchany", gdyż pewna część ludności wieczorem dnia tego podróżować nie może, a część druga nie chce ze względu na straszne skutki „feralności".

Dałem się przekonać i o godzinie 7 minut 35 stałem się obywatelem... III klasy.

Już pierwsze wrażenie było nieszczególne. C. k. dyrekcya kolei państwowych, udzielając kolei warszawsko-wiedeńskiej swych wagonów, idących wprost z Warszawy do Krakowa, ma — zdaje się — na celu odstraszyć Królewiaków od włóczęgi po świecie. Trudno bowiem czem innem wytłómaczyć niechlujność tych wagonów. Brudne, śmierdzące, odrapane, obchodzą co najmniej 25-letni jubileusz swego istnienia, a 10-letni swego ostatniego obmycia. Miejsce zaś, o którem się nie mówi, zostaje w tak opłakanym stanie, że nawet najodważniejszy pasażer cofa się od jego progu. Lustro, jakie się w tej ubikacyi znajduje, wygląda jak krajobraz secesyonistyczny z plam różnych barw złożony, a mogący zarówno przedstawiać chmurę gradową, jak śmietnik wiejski, lub zaorane ciemne skiby, posypane żółtemi liśćmi jesiennemi...

Rozłożywszy na ławce „Kuryera" i „Gazetę Częstochowską" usiadłem na miejscu wyznaczonem mi przez „plackartę" i pochylony naprzód (aby uniknąć przylepienia się) dojechałem szczęśliwie do Szczakowej. Nawiasem dodam, iż dla oszczędności w budżecie, numeracyę miejsc w wagonie powierzono któremuś z niższych funkcyonaryuszy kolejowych, który za pomocą czegoś w rodzaju czernidła na buty i „lubryki" powypisywał liczby przypominające kształtem kulasy, stawiane przez uczniów I klasy szkół pospolitych.

W Szczakowej kazano nam zabierać rzeczy i wynieść je do małej, ciasnej, brudnej, słabo oświetlonej izby, zwanej pompatycznie salą rewizyjną. Mimowoli nasunęło mi się pytanie: po co ten wagon, w którym jechałem, fatyguje się z Krakowa do Warszawy i z powrotem? Wszak byłoby podróżnym wszystko jedno dojechać wagonem kolei warsz. wiedeńskiej aż do Szczakowej, a tu dopiero wsiąść do wagonu ludów reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa. Czy tak, czy owak, wysiadać by musieli. Po co ich łudzić, że jadą bez przesiadania się? Jaką ulgę przynoszą im te wagony „wprost z Warszawy do Krakowa", kiedy im w Szczakowej każą się z nich wynosić i później na nowo do nich się pakować? Kto zgadnie, gdzie tu logika?

Ale pokazało się, że ta nielogiczna logika stosuje się tylko do obywateli III klasy. Obywatele klas I i II nie wysiadają — rewizya ich rzeczy odbywa się w wagonach.

Nastąpiła rewizya. Przyszedł jakiś młody pan i zapytał się suchym urzędowym tonem, używanym przez władzę w stosunku do osób podejrzanych, czy nie mam nic do opłaty, a potem, nie zważając na odpowiedź, zaczął swą rękę zagłębiać w torbę i walizkę. Po przekonaniu się o mojej prawomyślności celnej, dostrzegł leżącą obok paczkę z książkami broszurowanemi, nieowiniętemi nawet papierem, a tylko związanemi sznurkiem, aby się nie rozleciały. I wywiązał się następujący **dosłowny** dyalog:

— A to co? — zapytał p. urzędnik.

— Książki.

— Ale jakie książki?

— Przepraszam, ale cóż to pana obchodzi? — zapytałem zdziwiony.

— Czy obchodzi, czy nie obchodzi, to panu nic do tego. Jeżeli ja **grzecznie** mówię do pana, **jak do człowieka**, to pańskim obowiązkiem jest mi odpowiedzieć.

— Nie panie, nie mam żadnego obowiązku zaspokajać pańskiej osobistej ciekawości. Książki wogóle wolne są od cła, a **jakie** one są, to przecie chyba do pana nie należy, bo cenzorem książek pan nie jesteś. Od szeregu lat przejeżdżam granicę z książkami i dopiero pierwszy raz spotyka mnie podobne zapytanie i podobna nauka grzeczności.

— Nie będę prowadził dyskusyi — odpowiedziała urzędowa osoba w tonie mocno podrażnionym — a jak się panu nie podoba to, co mówię, to możesz się pan poskarżyć.

— Postaram się.

Na tem koniec dyalogu. Ale nie koniec przejść obywatela III klasy. Po skończonej rewizyi chciałem wyjść z „sali". Niewolno. Ponieważ jakiś pociąg nadszedł, przeto, aby nie pomięszali się III klasowcy, władza nie puszcza nikogo ze sali na peron. W zbitym tłumie, zmęczony, spocony, oddychający powietrzem nader wonnem i silnie zgęszczonem, stałem przez 10 minut, uwięziony w państwie, w którem ustawy wyraźnie zabraniają pozbawienia wolności osób niepodejrzanych o przekroczenie, zbrodnię lub przestępstwo. Wprawdzie i na granicy rosyjskiej żandarm stoi przy drzwiach sali rewizyjnej, ale wypuszcza natychmiast po dokonaniu rewizyi rzeczy i otrzymaniu paszportu.

Nareszcie drzwi uchylono, ale z kolei policya wkracza w swoją władzę i żąda okazania paszportu. Wprawdzie ustawa nie wymaga paszportu od przybywających w granice Austryi (cóżby robili ci, co np. uciekają z wojska rosyjskiego, lub chronią się przed więzieniem za sprawy polityczne), ale ustawa ustawą, a władza władzą. Pytałem się nieraz z ciekawością wyższych administracyjnych dygnitarzy, skąd taka niekonsekwencya, dlaczego dawniej przed laty 15, 20, 30 nikogo o paszport nie pytano? — otrzymałem odpowiedź, że jest to zarządzenie przeciw szpiegostwu. I rzeczywiście podziwiać należy, jakie przynosi rezultaty — zwłaszcza ostatnie dni wykazały dostatecznie niezaprzeczalną wartość tego środka zapobiegawczego. Nawiasem dodam uwagę, że jeżeli kto, to chyba szpieg, ma zawsze paszport w największym porządku.

Na tem koniec moich cierpień, jeżeli nie będę do nich zaliczał dalszego półtoragodzinnego przebywania w wagonie Warszawa-Kraków, oraz 20 minutowej, co prawda bezpłatnej, jazdy i tam napowrót na stacyi Trzebinia przy szybowaniu wagonów. Ale ta ostatnia przyjemność, równie, jak paszportowa, spotyka i obywateli II, a nawet I klasy.

Kończę pokornem zapytaniem zwróconem do c. k. prokuratoryi i c. k. dyrekcyi skarbu, czy rzeczywiście poleciły urzędnikom komór celnych cenzurowanie książek, przywożonych z Królestwa Polskiego? Dla uspokojenia pierwszej z tych władz dodam, iż książki, które miałem ze sobą, nie zgorszyłyby nawet najniewinniejszej z 14-letnich pensyonarek i nie oburzyłyby swą treścią nawet najlojalniejszego, najsurowszego obrońcy ładu i porządku.

Obywatel III klasy.

Kronika powstania 1863-64 roku.

7 czerwca.

Część powstańców z pod Mołowid, mianowicie: oddziały Jundziłła, Miłachowskiego i ks. Łaszkiewicza, ruszywszy ku rzece Myszance, napadnięta w miejscowości Góra (Gr.) pod Sielcem, rozbiła się na kilka części, z których każda ruszyła w inną stronę. Oddział powstańczy walczy z dwoma rotami pułkownika Tesmera pod Rogowem (Kow.).

Edmund Bieder.

Biała księżniczka.

W słońcu.

I.

Biała księżniczka w białej sukience
Skąpana cała w słonecznem złocie
Ku bzom rozkwitłym wyciąga ręce
I zcałowuje z rosy stokrocie...

Gdy z pod rzęs złotych oczy rozchyli,
Oczy błękitne, dziecięce, duże...
To las się cały śmieje w tej chwili
I mocniej pachną kwitnące róże...

A kiedy wyjdzie w błękitne dale
W ciche wiosenne, wonne południe,
To hołd jej szepcą jeziorne fale
I gaj się do niej uśmiecha cudnie...

A ona idzie w białej sukience
W dal z opuszczoną na oczki rzęsą
I przy słowiczej, słodkiej piosence
Puch wonny nad nią jabłonki trzęsą...

Księżniczka biała, niepokalana
Przędzie złocistą nić tęsknot z krosna
A świat się przed nią gnie na kolana
I szepce cicho: „Tyś cud!... Tyś wiosna!"...

Nim wiatry puchy z jabłonek zwiały,
Nim jej łza pierwsza błysła na twarzy
Nie budźcie z tęsknot księżniczki białej!
Niech Cud i Wiosna — cud-wiosnę marzy!...

II.

Przy księżycu.

Słowiki płaczą... róże kwitną...
Księżniczko biała... cyt!... cyt!...
Idą kosiarze... kwiaty wytną...
Księżniczko biała!... świt... świt...

Sny w dal ulecą... wszystko minie...
I szczęście pójdzie hen... hen...
I oko twoje łzą opłynie,
Że to był jeno sen... sen...

Los nitkę wije... śmierć przecina...!
A potem smutny kres... kres...
I szczęścia płaci się godzina
Potokiem gorzkich łez... łez...

Słowiki płaczą... smutek rośnie...
Księżniczko biała! maj!... maj!...
Choć wiosna krótka, ty w tej wiośnie
Przez noc tę jedną trwaj!... trwaj!...

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

„Dzień zabawy i letnia reduta prasy", urządzane staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich w niedzielę 22 czerwca, zapowiadają coraz barwniejszy program. Szczegóły jego odsłonięte będą w miarę pewności, że niezawodnie znajdą miejsce.

Członkowie komitetu na wczorajszem posiedzeniu wysłuchali cennych propozycyj zaproszonych artystów sceny lwowskiej pp. Kuligowskiego i Zaremby (dyr. p. Sachorowski i reżyser p. Okoński z powodu zajęć nie mogli wziąć udziału w obradach), poczem rozebrali ważniejsze prace. W przyszłym tygodniu odbędzie się ogólne zebranie członków komitetu w celu omówienia dalszych jeszcze punktów programu.

Wydział Syndykatu, przyjąwszy w myśl propozycyi jury do wykonania afisz wedle projektu p. Bolesława Kudewicza, prosił autorów odznaczonych zaszczytną wzmianką projektów pod godłem „Rajskie ptaki" i „Mazur" o pozwolenie ogłoszenia ich nazwisk. Po otrzymaniu odpowiedzi przychylnej i otwarciu kopert okazało się, ze autorem projektu pod godłem „Rajskie ptaki" jest p. Zygmunt Lorec, projektu pod godłem „Mazur" p. Bolesław Kudewicz, autor odznaczonego pierwszą nagrodą projektu pod godłem „Korab".

Pogrzeb ś. p. Stanisława Kopernickiego odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 4 po południu w Krakowie z kaplicy cmentarnej.

Prezydyum Syndykatu dziennikarzy wzywa członków Tow. do gremialnego udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu koledze.

Muzyka kościelna. Pp. A. Szafrańska i dr A. Jendl odśpiewają szereg utworów muzycznych w czasie sumy w kościele św. Anny, 8 b. m., o godzinie 11. W czasie śpiewu zbierana będzie składka na rzecz Koła panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa dr Lea posiedzenie sekcyi skarbowej rady miasta, na którem załatwiono następujące sprawy: W miejsce radcy miejskiego Biskupskiego, który z Rady ustąpił, wybrano do komisyi, mającej nadzór nad miejską Izbą obrachunkową, radcę miejskiego Mendelsburga.

Na mocy uchwały Rady miasta z dnia 3 marca 1913 uchwalono przystąpić do budowy gmachu dla szkoły przemysłowej żeńskiej i zaciągnąć pożyczkę do kwoty 150.000 K, która będzie potrzebna na roboty w tym roku wykonać się mające.

Przyznano jednemu weterynarzowi miejskiemu dodatek funkcyjny. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z przeprowadzonych kosztem 1 i trzy czwarte miliona budowli w rzeźni miejskiej. Uchwalono kredyt dodatkowy na pokrycie wydatków połączonych z obchodem 50 rocznicy Powstania styczniowego.

---

prowizacyi autora, zatytułowanej: „Kapłan swojego ludu". Polska jest dla niego „wielkiem laboratoryum ziarn przyszłości"; nosi ją w duszy, „a świadczy o niej czynem, wprawdzie bez etykiet patryotycznych". Najwięcej troszczy się o sumienie polskie, bo „każdy jest odpowiedzialny przedewszystkiem za wolny czyn swojego życia". Piotrowi zakazuje autor wierzyć w mistykę... „Mistyka przyciągała do siebie głównie ludzi nieudanych, bo nie była życiem, ale uciekaniem od życia. Mistyka jest to życie pogłębione i twórcze". I właśnie ksiądz Faust wyjaśnia mu istotę tej twórczości życiowej. Dla niego, „jedynym kościołem jest wojownik Światła; jedynem życiem naprawdę jest wchłonąć tak słońce, gwiazdy, morze, ziemię, Chrystusa, ascezę, namiętną miłość — pracę dziejową, wielką kontemplacyę i wielki czyn, aby już tylko z tego została — Moc twórcza".

Piotr przeobraża się w „Wędrowca wiecznych krain"; wie, że nad chlebem fizycznym wznieść musi chleb duchowy, że „jedyną prawdziwą rewolucyą jest religijny czyn, t. j. czyn, zmieniający naturę poziomą człowieka". Zdobywa prawdę, że „życie na ziemi jest słoneczną natężoną wolą wzbicia się jak najwyżej. W głębiach naszej istoty odbywa się nadsłoneczna twórczość. Jest to życie Boga w nas, życie błogosławiące nad grozą potwornych, mroźnych, bezlitośnych przepaści. W kim narodzi się ta wiara, przechodząc w Ciało i Krew życia — w tym zaiste, rzec można, iż Bóg się narodził".

Gdy Piotr został już przeobrażony w „żołnierza Twórczej Jasności", następuje to, co autor w swym języku hermetycznym nazywa „wędrówką magów": ksiądz Faust wypuszcza go potajemnie na wolność, siebie zaś, jako tego, który spełnił już swe przeznaczenie, oddaje na ofiarę żandarmom. Umiera zresztą w chwili najwyższej ekstazy.

Ksiądz Faust zaliczony będzie do najoryginalniejszych postaci w naszej literaturze. Mniejsza o cały ezoteryzm tego natchnionej mowy; są w nim pierwiastki głębi, które przetrwają jego tajemnicze postawy. Ekstatyczne chwile auto-spowiedzi księdza Fausta na chórze kościelnym — to zgoła wybitny wzór pięknej prozy poetyckiej. Po wszystkich zresztą stronicach rozsiał Miciński obficie ogromne bogactwa metafory niezwykłej, indywidualnej, ogromną energią przepojonej. Rozpalone do białości dusze jego bohaterów mówię tysiące słów niepotrzebnych; ale zawsze, nawet wówczas, gdy „przyjmują obłęd za swą gwiazdę", dają świadectwo wielkiemu talentowi ich twórcy. Problematy życiowe walczą w tej powieści bardzo jeszcze mocno z urojeniami rozszalałej, niesłychanej fantazyi. Ale obrazy tej walki w żadnym utworze Micińskiego nie wypadły tak wspaniale. Nigdy też poeta „W mroku gwiazd" nie zdawał sobie jaśniej sprawy z istoty mistyki.

Sobie to samemu śpiewa Miciński zbawcze wskazanie, gdy przez usta księdza Fausta mówi: „Mistyką realności widzialnej i słonecznej żyjemy wszyscy. W mistykę niewidzialności wejść, to znaczy okłamać siebie i innych we wszystkich prawie wypadkach, a w jedynym, wyjątkowym — znaczy rzucić się w ogień i w lodową głębinę morza. Nie rzucaj się, człowieku, w ogień Mroków, bo nie dał ci Bóg siebie — jeno pola i trud, słońce i chmury, kwiaty i ciernie, dzieci i śmierć, miłość i znękanie, ojczyznę i niewolę, gwiazdy i bezmiary, ale absolutny Duch pozostanie w ludzkości nieujętym".

Takie są fundamenty przebudowy duszy polskiej, nad której przepaścią zadumał się jeden z najrzetelniejszych poetów naszej bez-poetyckiej epoki.

Jan Lorentowicz.

Państwowa przemysłowa szkoła żeńska założona zostanie w roku 1914 w Krakowie, wskutek starań, podjętych przez zarząd miasta. W r. 1913 rozpocznie się budowa gmachu dla tejże szkoły przez gminę, kosztem 450000 koron, na gruntach miejskich, położonych na wylocie ul. Smoleńsk.

Opera i operetka. Trupa lwowska daje dzisiaj „Hrabiego Luksemburga" — jutro w niedzielę po południu „Manewry jesienne", wieczorem zaś „Cnotliwą Zuzannę". Jak wiadomo, te trzy operetki świetnie są grane przez artystów lwowskich. — W poniedziałek odbędzie się premiera bardzo melodyjnej i wesołej operetki pt. „Grigri", która zarówno w Warszawie, jak i we Lwowie z wielkiem była grana powodzeniem.

We wtorek: dalszy ciąg gościnnych występów znakomitej artystki Janiny Korolewicz-Waydowej w operze Verdiego „Bal maskowy". We czwartek opera Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin". W sobotę opera Gounoda „Faust", również z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej. Inne wieczory w tygodniu wypełni prześliczna „Grigri".

Z Izby rękodzielniczej. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału, na którem omawiano rozpoczętą budowę Domu rękodzielniczego, przyczem prezes Wajda złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu budowy. Uchwalono wezwać odnośnych referentów, którym powierzono do opracowania pewne referaty, aby je przedstawili na najbliższem posiedzeniu komitetu budowy, pozatem nad poruszonemi przez referentów kwestyami obradować będzie nowo wybrany komitet budowy razem ze starym, który także złoży z dotychczasowych swych czynności i rachunków szczegółowe sprawozdanie.

Polecono prezydyum Izby, aby kapitały, złożone przez poszczególne cechy w rozmaitych książeczkach oszczędnościowych, a przeznaczone na fundusz budowy domu dla Izby rękodzielniczej złożone były w miejskiej Kasie oszczędności na jedną książeczkę.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Repetowski i przedstawił stanowisko dawnego wydziału Izby wobec p. Wolnego, którego wykluczono z wydziału. Ponieważ szereg procesów sądowych przeciw p. Wolnemu wypadły na jego *korzyść*, domagał się mowca zapisania tego w protokole.

Izba jednomyślnie wniosek p. Repetowskiego przyjęła.

Resursa urzędnicza urządza w niedzielę 15 czerwca wycieczkę statkami do Bielan. Pełna orkiestra wojskowa. Lista zgłoszeń u kursora. Zaproszenia wydaje sekretarz codziennie wieczorem. Udział dla członków 2 K, dla zaproszonych osób 3 K. Bilety familijne dla czterech osób po 6 i 8 K, dla dzieci w towarzystwie rodziców 1 K.

Walne zgromadzenie „Kółka Sławistów U. U. J." odbyło się 3 b. m. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi wybrano nowy, w skład którego weszli: Zygmunt Kukulski, jako prezes, Tadeusz Charzewski — wiceprezes, Wanda Smolikówna — sekretarka, Szczęsny Filipiński, Kazimierz [illegible] i [illegible] Zdrojewski, jako członkowie zarządu. W skład komisyi kontrolującej weszli: Stefan Podworski, jako prezes, Janina Paszkowska i Henryk Tański.

Festyn. W niedzielę 15 b. m. urządza IX Koło pań T. S. L. im. Jadwigi w Krakowie wielki festyn w parku miejskim na Krzemionkach w Podgórzu. Na program złoży się mnóstwo niespodzianek.

Wycieczkę do Tenczynka osobnym pociągiem (odjazd z Krakowa o godz. 1·30) urządza jutro orkiestra kolejowa w Krakowie. Wstęp na festyn i bilet kolejowy 1 K.

Putyra-Połotyński. Znowu zjawił się w Krakowie znany pseudo-książę Putyra-Połotyński, tym razem meldujący się w jednym z hoteli krakowskich, jako książę Feliks Gedrojć, przybyły ze Starzawy (pow. Mościska). Jak wiadomo, w Starzawie [illegible] często jako ks. Janusz Woroniecki i hr. Dunin Wąsowicz. Zawiadomiona policya o przyjeździe „księcia Gedrojcia" z Galicyi, zarządziła aresztowanie go. Przy aresztowanym znaleziono szereg dokumentów [illegible] na różne nazwiska. Także znaleziono przy Putyrze doskonale i zręcznie podrobione pieczątki rozmaitych urzędów państwowych, jak pieczątki starostwa jasielskiego, urzędu parafialnego w Jaćmierzu, dalej metryki urodzin i ślubu na nazwisko Olszewskiego. Znaleziono także dokumenty i pieczęcie hipoteczne na nazwisko Gedrojcia, wyciągi hipoteczne [illegible] p. Konarzewskich. W stosie korespondencyi, znalezionej przy „księciu" listy, świadczące, że nawiązał on stosunki z pewnemi paniami z Warszawy w celach matrymonialnych. W chwili aresztowania Putyra dyktował „swojemu pisarzowi" [illegible] do pewnej osoby. Aresztowany tłomaczy się, że bawi w Krakowie w przejeździe z Wiednia do Lwowa, a [illegible] chciał [illegible]. U Putyry znaleziono także dyplom doktorski wydziału filozoficznego univ. Jagiellońskiego i kilka podręczników do nauki języka serbsko-kroackiego.

Jak wiadomo, przed laty Putyra, na podstawie fałszywych świadectw, był auskultantem w sądzie krakowskim.

Aresztowany zachowuje się apatycznie i z godnością „księcia". Na razie „książe Gedrojć" zamieszkał w apartamentach „pod kratkami", a po przeprowadzeniu śledztwa [illegible] stanie przed sądem [illegible] za fałszowanie dokumentów i meldowanie się pod fałszywem nazwiskiem.

Rozprawa o szpiegostwo przeciw Andrzejowi Rachwałowi odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie dnia 21 b. m. Sprawie przewodniczyć będzie radca Ajdukiewicz.

Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, Andrzej Rachwał skradł z polecenia rządu rosyjskiego [illegible] i usiłował przenieść go przez granicę.

Niebezpieczne koryto Rudawy, płynącej przez Błonia wzdłuż toru wyścigowego i parku Jordana, przedstawia w obecnym stanie poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia tłumów publiczności, używających tej wielkiej przestrzeni. Z powodu nader niskiego stanu wody [illegible] czarnego błota, [illegible] aż do „Sokoła" [illegible] pozdrawia [illegible] pokrywa [illegible] zakryte [illegible] malaryi. Należy [illegible] części koryta [illegible] ilość [illegible] roślin[illegible] obecnych upałów.

Usiłowane samobójstwo. Dzisiejszej nocy rezerwista trenu Robert Cz., koło głównej strażnicy wojskowej w Rynku głównym strzelił do siebie z rewolweru w prawą pierś. Kula wyszła koło ramienia. Do nieprzytomnego rezerwisty zawezwano dr. Pileckiego, lekarza wojskowego, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy, polecił odesłać go do szpitala wojskowego. Powód samobójstwa niewiadomy. Przy samobójcy znaleziono trzy listy do władz wojskowych i rodziny.

Amatorzy blachy. Wczoraj aresztowano 40-letniego Wincentego Nowakowskiego i 33-letniego Władysława Webera, z zawodu murarzy, którzy przy ul. Floryańskiej pod l. 30 zerwali z dachu blachę cynkową, wartości 160 koron i chcieli ją spieniężyć.

Z kraju.

Zakopane, 6 czerwca. (Budowa centrali elektrycznej uchwalona).

Wczorajsze posiedzenie Rady gminnej będzie stanowiło epokę w rozwoju naszej perły tatrzańskiej: uchwalono formalnie budowę centrali elektrycznej i toru saneczkowego.

Obie inwestycye przychodzą do skutku z pomocą hr. Zamoyskiego, który oddaje gminie swą siłę wodną przy tak zwanej górnej papierni do dyspozycyi za małe świadczenie w formie światła dla jego domów, a teren pod tor saneczkowy wydzierżawia za koronę rocznie i pozwala na jego urządzenie. Rada gminna postanowiła przystąpić natychmiast do budowy obu inwestycyj.

Inwestycye te przychodzą do urzeczywistnienia za inicyatywą dra Chramca, który po dłuższej przerwie usunięcia się od spraw gminnych, rozpoczął na nowo pracę nad rozwojem tutejszego uzdrowiska. Tylko jego zabiegom trzeba przypisać, że hr. Zamoyski, zrażony dawnemi przykrościami ze strony gminy i różnych innych czynników, zgodził się pójść Zakopanemu na rękę i ułatwił powyższe, bardzo dla Zakopanego potrzebne urządzenia.

Dębica, 6 czerwca. (Z Koła T. S. L.) Miejscowe Koło T. S. L. ma do zanotowania szereg prac, dokonanych w ostatnich czasach. Dnia 28 kwietnia odbył się jednodniowy kurs instrukcyjny, który objął swemi wykładami sprawę zakładania czytelń wiejskich i Kółek rolniczych. Ogółem liczył kurs 78 uczestników z 33 miejscowości powiatu ropczyckiego. W dniach 3 i 4 maja odbył się staraniem Koła postój wędrownej wystawy przeciwalkoholowej „Wyzwolenia". Wystawa cieszyła się stosunkowo wielką frekwencyą, bo zwiedziło ją około 800 osób. Obchód 3 Maja odbył się uroczyście w Dębicy dnia 4 maja, a w następne dni świąteczne w 8 gminach okolicznych, urządziło Koło obchody parafialne. Dnia 29, 30, 31 maja odbył się staraniem Koła 3-dniowy kurs gospodarski, na który komitet Tow. rolniczego w Krakowie przysłał prelegentów. Kurs otworzyli uroczystem przemówieniem marszałek pow. hr. Romer i przewodniczący Koła dr A. Kottas. W kursie wzięło udział ogółem 511 osób, w tem blisko jedna trzecia z pow. pilzneńskiego. Uczestnicy kursu, którzy z niesłabnącem zainteresowaniem słuchali wykładów, uchwalili jednomyślnie rezolucyę, w której złożyli gorące podziękowanie komitetowi Tow. rolniczego za doborowy i aktualny program wykładów i świetnych prelegentów, prosząc o urządzenie podobnych kursów na przyszłość.

Zarząd Koła poczuwa się do miłego obowiązku podania do publicznej wiadomości niepowszedniego faktu, że Kołu T. S. L. udzieliły subwencyi: Kasa Raiffeisena w Brzezówce 40 kor. i gmina Paszczyna 10 kor., obie z własnej inicyatywy.

Stary Sącz, 6 czerwca. (Kurs handlowy. — Z dnia.)

Staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbył się tu sześciomiesięczny kurs handlowy, prowadzony przez p. Stanisława Benisza, tutejszego nauczyciela. Frekwentanci kursu uczyli się buchalteryi pojedyńczej, korespondencyi kupieckiej, rachunkowej, wekslowej i t. d. Nauka odbywała się w 6 godzinach tygodniowo. W ubiegły tydzień odbyło się uroczyste zamknięcie kursu wobec delegatów T. S. L., którzy wraz z uczniami wyrazili kierownictwu kursu pełne uznanie.

W okolicach podgórskich przeciągają prawie codziennie gwałtowne burze. We wtorek w Barcicach piorun zabił chłopa, pokrywającego dach na karczmie, a dwóch innych poraził, w Mankowicach zabił niewiastę. We środę koło Starego Sącza nastąpiło oberwanie chmury. Potok Moszczenica zalał całą dzielnicę Podgórze. Biała na linii Sącz-Tarnów i Poprad na linii Sącz-Muszyna przeszkodziły chwilowo w normalnym ruchu kolejowym.

Już nadciągają letnicy na pobyt wakacyjny do Starego Sącza. Na ich przyjęcie godnie się przygotowujemy. Prawie w każdej uliczce widzi się ściekającą ze stajen gnojówkę do rynsztoków, co wcale dodatnio nie wpływa na zdrowotność miasta.

Z Krynicy piszą nam: Pierwszy sezon, mimo kapryśnej pogody, zgromadził liczny zastęp kuracyuszów. Zarząd zdrojowy poczynił tego roku liczne inwestycye jak: odmalowanie budynków zakładowych, łazienek, upiększenie deptaku oraz oddał do użytku publiczności pawilon, w którym odbywa się sprzedaż biletów kąpielowych. Muzyka zdrojowa pod batutą p. Wrońskiego grywa na deptaku. Gości tu już teatr, który rozpoczął szereg przedstawień „Sąsiadką". W najbliższym czasie zaczną się koncerty, zabawy i festyny. W ubiegły wtorek mieliśmy tu ogromną burzę — niemal oberwanie chmury — która wyrządziła dużo szkody, zwłaszcza w ogrodach. Zjazd gości coraz liczniejszy, sezon główny zapowiada się świetnie. M. K.

Wadowice, 6 czerwca. Wydział bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach ogłasza konkurs na 55 miejsc w bursie. Należytość miesięczna od jednego wychowanka wynosi 26 K, zniżona 18 K. Do podania należy dołączyć świadectwa ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne i kopertę z adresem petenta i znaczkiem pocztowym za 10 hal. Podania należy nadsyłać na ręce sekretarza Towarzystwa profesora Jana Pollnera najpóźniej do dnia 30 b. m.

Jasło, 6 czerwca. Wpisy do klas I—V prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego z prawem publiczności w Jaśle na rok szkolny 1913/14 odbywać się będą od 20—30 czerwca przed wakacyami, oraz od 1—3 września po wakacyach. Egzamina wstępne odbędą się przed wakacyami dnia 30-go czerwca, a po wakacyach dnia 2-go września b. r.

Ze świata.

Z Przybramu. Czytelnia Polska akademików górniczych w Przybramie udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów w akademii górniczej oraz warunków utrzymania w Przybramie. Adres: Czechy, Przybram, Czytelnia Polska akademików górniczych.

Tragedya obrońcy Portu Artura. Jak donoszą z Moskwy, generał Stessel, niefortunny obrońca Portu Artura, popadł w zupełną nędzę. Gdy na mocy ułaskawienia carskiego opuścił więzienie, został na bruku wprost bez środków do życia, a należy dodać, że został porażony i stracił mowę. Wynajął sobie w Moskwie jak najtańsze pomieszkanie, która było nielepsze od więzienia. Dowiedziawszy się o tem, były adjutant Stessla, człowiek bogaty, zaprosił go do siebie na wieś. Stessel z radością przyjął to zaproszenie i w tych dniach wyjechał na wieś. Gdy w lutym 1904 r. Japończycy rozpoczęli oblężenie Portu Artura od strony morza, generał Stessel został zamianowany komendantem tej fortecy. Wtedy Rosya pokładała w nim wielkie nadzieje, a car w dowód zaufania zamianował Stessla podczas oblężenia swoim generalnym adjutantem. Dnia 2 stycznia 1905 r. rozegrały się jego losy. W tym dniu Port Artura poddał się generałowi japońskiemu Nogi. Sądzono, że Stessel poddał twierdzę po wyczerpaniu wszystkich środków obrony. Gdy powrócił do Rosyi, przyjmowano go z owacyami, a cesarz Wilhelm nadał mu order „pour le mérite". Ale wkrótce nastąpił zwrot. Komisya, wyznaczona do zbadania okoliczności, pośród których nastąpiło poddanie się Portu Artura, najpierw spowodowała odebranie Stesslowi komendy 3 korpusu syberyjskiego, a następnie usunięcie go z armii bez emerytury, aczkolwiek śledztwo w owej chwili nie zostało jeszcze ukończone. Wreszcie wytoczono proces Stesslowi i dwom jego podwładnym generałom: Fockowi i Reissowi. Stessel został skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony na 10 lat więzienia w dniu 19 marca 1908 r. Gdy z powodu dwóchsetnej rocznicy panowania Romanowów car wydał amnestyę, Stessel został wypuszczony z więzienia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronicy 5-ej zamieszczamy w felietonie p. t. „Dumanie pod Lipkami", mało znany wiersz bezimiennego poety z roku 1815—20, na cześć księcia Józefa Poniatowskiego.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych zamianował St. Bojarskiego, star. komisarza budown. i naczeln. sekcyi konserw. w Chabówce, naczelnikiem sekcyi konserw. w Suchej; B. Kulińskiego, star. komisarza budown. i naczelnika sekcyi konserw. w Suchej, naczelnikiem sekcyi konserw. w Żywcu, a Fr. Glaserowi, star. komisarzowi bud. i naczelnikowi sekcyi w Żywcu, powierzył agendy kontrolora konserwacyi w Krakowie.

Z kalendarza. W sobotę 7 czerwca: Roberta op. i Sabiniana; w niedzielę 8 czerwca: Medarda i Wilh.; w poniedziałek 9 czerwca: Felicyana i Pelagii.

Wschód słońca dnia 7 czerwca o godzinie 3 minut 34; zachód o godzinie 7 min. 43; długość dnia godzin 16 m. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 czerwca termometr doszedł od + 13·2 do + 27·8 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 7 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 743·4 mm., termometru + 16·8 Cels.; — wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 15° Cels. Wiatr północny, pogoda zmienna.

Prognoza: pochmurnie, przeważnie pogodnie.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę: „Hrabia Luksemburg".
W niedzielę po poł.: „Manewry jesienne"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W Poniedziałek: po raz pierwszy „Grigri".
We wtorek: „Bal maskowy". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
We środę: „Grigri".
We czwartek: „Eugeniusz Oniegin". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
W piątek: „Grigri".
W sobotę: „Faust". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Opera i operetka Lelewicza.

Tarnów. 7 czerwca „Miłość cygańska"; 8 czerwca „Traviata".

Nowy Sącz. 10 czerwca „Ptasznik z Tyrolu"; 11 czerwca „Cnotliwa Zuzanna"; 12 czerwca „Miłość cygańska"; 14 czerwca „Violetta"; 15 czerwca „Wróg kobiet".

Kronika lwowska.

Lwów, 7 czerwca.

50-lecie Tow. bratniej pomocy słuch. politechniki lwowskiej. Zbliża się termin 28 i 29 czerwca, na który naznaczono obchód jubileuszowy tego najstarszego stowarzyszenia akademickiego, a zarazem zjazd byłych słuchaczów politechniki lwowskiej.

Na posiedzeniu z dnia 2 b. m., które odbyło się pod przewodnictwem rektora E. Hauswalda, ze współudziałem r. dw. Rybickiego, dyr. Tomickiego, r. dw. Dziwińskiego, prawie wszystkich profesorów, oraz całego szeregu byłych prezesów Bratniej pomocy, uchwalono następujący program:

W sobotę 28 wieczorem komers koleżeński na politechnice. W niedzielę 29 o 9 rano zwiedzanie zbiorów politechnicznych, o 10 poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę II Domu techników, o 11 uroczyste otwarcie obchodu w Auli, o 12 odsłonięcie tablicy pamiątkowej na politechnice, o 1 po poł. wspólna fotografia uczestników zjazdu, o 1 śniadanie, o 4 obrady nad założeniem Tow. byłych członków Bratniej pomocy, a o 9 wieczorem „Raut techników" w salach Kasyna miejskiego, oraz tańce.

Komitet wysyła zaproszenia, w tym też celu zwraca się do wszystkich byłych słuchaczów politechniki lwowskiej (dawnej akademii technicznej) z prośbą o nadsyłanie adresów do Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie.

Zjazd łowiecki odbędzie się we Lwowie 11 czerwca o godz. 10 rano w sali Kasyna narodowego, premiowane strzelanie zaś rozpocznie się tego dnia o godz. 2 po południu na strzelnicy wojskowej.

Zjazd polskich towarzystw muzycznych i śpiewackich odbędzie się we Lwowie w październiku b. r. i połączony będzie z dwiema produkcyami. Na pierwszej wykonane zostaną wspólnemi siłami: „Śluby Jana Kazimierza", oratoryum M. Sołtysa, na drugiej utwory niedawno zgasłego znakomitego polskiego pieśniarza Jana Galla. Do udziału w wykonaniu zostaną zaproszone wszystkie polskie Towarzystwa śpiewackie.

Wszelkie bliższe szczegóły o zjeździe i koncertach poda sekcya muzyczna komitetu obchodu rocznicy powstania styczniowego z r. 1863 Towarzystwom do wiadomości w najbliższym czasie. Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego uprasza te wszystkie Towarzystwa, którym zaproszenia na zjazd z powodu braku adresu nie wysłano, o zgłoszenie się po nie o ile możności w najkrótszym czasie. Wszelkie pisma należy wysyłać pod adresem: Sekcya muzyczna K. O. R. P. r. 1863 na ręce przewodniczącego sekcyi Dyonizego Totha, Lwów, 3 Maja l. 16.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Tajemniczy Dżems"; wieczór: „Legion".
W poniedziałek: „Caryca".
We wtorek: „Judasz z Kariothu".
We środę: „Dyabeł i karczmarka".
We czwartek: „Beatrix Cenci".
W piątek: „Iwan Groźny".
W sobotę: „Jak wam się podoba".

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 6 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 20·90 do 22·20; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·20 do 18·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·40 do 17·40; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·90 do 19·70; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 20·80; tatarka od 19·60 do 21·—; groch 24·50 do 35·—; fasola od 23·50 do 51·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 20·— do 23·—; siano zwyczajne od 7·20 do 10·40; koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 82·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·50; ser za 1 kilogram 0·40 do 50·—; mleko zbierane za 1 litr —·20 do —·24; mleko niezbierane od 26·— do —·32.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 6 czerwca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 395, cieląt 449, owiec i kóz 6, nierogacizny 419, razem 1269 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 71·— do 97·—, buhaje chude — do —; woły od 84·— do 108·—; krowy 66·— do 93; jałownik 82·— do 94·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 160·— do 182·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 150·— do 330·—; jałówki od 140·— do 300·—; cielęta od 28·— do 76·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1034 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 211; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 24, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 6 czerwca.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·45 do 11·10; węgierską nową (76/79) od 0·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·10 do 9·40; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·20 do 8·70; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·05 do 9·45; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 9·20 do 10·—; kukurudzę rosyjską nową 9·35 do 10·15.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie najukochańszego naszego dziecka starali się przynieść nam ulgę i ukojenie, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisławowie Zamorscy.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Aleksandrowi LAUEROWI, specyaliście chorób uszu, gardła i nosa w Krakowie, ulica Potockiego L. 13, składa serdeczne podziękowanie za skuteczne zabiegi lecznicze i za troskliwą opiekę, jaką otaczał moją córkę w czasie jej choroby.

Aleksander Orłowski
Oświęcim.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Maryla Czerkawska:** „Z listów do niego". Nowele. Nakł. Wacława Wiedigera. Warszawa 1913.

Cicha, rzewna tęsknota opromienia te karty. — Czuć w nich rękę kobiecą, dobrotliwą, drżącą. Rzeczy zwykłe, po stokroć już opowiedziane, po stokroć wyśpiewane na tony różne. Marzenia i złudy kobiety, oczekiwania jej i wiary, smutki i łzy zawodów, targanie się rozpaczliwe, co ma być niby protestem przeciwko złej, jałowej rzeczywistości życia „we dwoje". Sny anemiczne, sny blade, sny księżycowe o miłości, o jej uroku, o szczęściu, rozkoszy — — i życie. W tem zestawieniu samem tkwi już tragizm. Tragizm, który traci swą grozę istotną w troskach codziennych, powszednich. Tragizm, który się rozmienia na bardzo drobne przykrości gospodarstwa domowego. Staje się niczem bowiem zawód miłosny wobec... spóźnionego obiadu, lub przypalonej pieczeni! Zmienia się wszystko. — Troska troskę rodzi, troska zasnuwa wszystko gęstą, szarą siecią. I zawsze tak samo — dzień po dniu — bez końca. Jest to, jakby czyjeś palce, obłąkane beznadziejnym smutkiem, przebierały, jeden po drugim, kamyki bezbarwne, związane w jeden różaniec. Rzeczy zwykłe, nie nowe, jeno owiane szczerym liryzmem i szczerym smutkiem.

M. Sachs.

— **Helena Filochowska:** „Czarne łabędzie". Nowele. Z portretem autorki. Kraków 1913 Nakładem księgarni J. Czerneckiego w Wieliczce. (Biblioteka nowelistyczna).

„Czarne łabędzie" — to niewielki, ozdobnie wydany tomik, zawierający ośm utworów nowelistycznych młodej autorki, znanej czytelnikom „Nowej Reformy". Z tych stu kilkunastu stron wyraźnie przebija rodzaj talentu pisarskiego autorki. Pani Helena Filochowska jest realistką. Realizm jej jednak ma bardziej charakter psychologiczny, niż faktyczny. Nie idzie w jej utworach bowiem o sam opisywany fakt, lecz o wierność przeżyć, pewnym faktem życiowym spowodowanych. Z nowel p. Filochowskiej wygląda prawda, ta prawda, która pomimo całą swą zwykłość i codzienność, dla talentu literackiego przedstawia materyał nadzwyczaj bogaty i wdzięczny.

Trzeba tylko umieć go urobić, trzeba tylko z odpowiedniej strony go ująć i w odpowiedni sposób ukazać czytelnikowi, by zapewnić sobie zupełny sukces. Wierzy czytelnik utworom p. Filochowskiej, bo jest w nich prawda, a że prawda ta opowiedziana jest językiem bogatym, oddającym dobrze przeżycia duchowe bohaterów, że forma świetnie jest dopasowana do treści, wywiera to na czytelniku zamierzone z góry wrażenie. W ten sposób

autorka osiąga dwie najważniejsze rzeczy: zyskuje wiarę czytelnika i narzuca mu swój nastrój. Pomaga w tem pani Filochowskiej jeszcze jeden z atutów jej talentu, mianowicie: mocno wszędzie akcentowany liryzm. Ale nie to słabe sentymentalne roztkliwienie kobiece, jeno szczere uczucie, towarzyszące wszystkim rzeczom smutnym. Pani Filochowska nie umie się uśmiechać i nie umie skroś ten śmiech beztroski patrzeć na życie. Organizacya jej twórcza czuła jest przedewszystkiem na krzywdę ludzką, na ból, na cierpienie. Z tych też źródeł udręki człowieczej czerpie swe natchnienie, nieprzeciętny i posiadający piękne zadatki na przyszłość, talent pisarski pani Filochowskiej.

M. Sachs.

— Aleksander Pomper: „Świat i wieczne". „Myśli". Tenże: „Złe i dobre czasy". Poezye prozą i wierszem. Kraków. Na składzie u Gebethnera i Sp.

Zarówno myśli p. Aleksandra Pompera, jak i jego poezye prozą i wierszem (które?) świadczą wymownie o braku talentu ich autora. Myśli w zbiorze „Świat i wieczne" są całkowicie nieoryginalne. Stanowią bowiem albo parafrazę myśli, aforyzmów, powiedzeń i paradoksów znanych już, albo też nie wykazują sensu, w najlepszym razie — głębokości. Mniej więcej są one tego rodzaju: „Bóg — istota rzeczy (Bóg-Ojciec), Bóg — dobro (Bóg-Syn), Bóg — pan świata (Bóg Twarz)", albo „Nieskończoność jest to rozsypana wieczność", „Świat jest to rozsypany Bóg". W „Złem czy dobrem sercu" jest, co prawda, przeszło sześćdziesiąt małych opowiadań, ale wśród nich niema ani jednego, o którem możnaby powiedzieć, że jest choćby „ładne". Z kart książek p. Pompera wyziera natomiast „dobre serce" autora. Bo istotnie widać, że p. Aleks. Pomper kocha ludzi, świat i życie. Ale jak na twórcę — jest to jeszcze zbyt mało.

M. S.

Przewodnik po Iwoniczu. Prawdziwa perła wśród zdrojowisk galicyjskich, Iwonicz doczekał się nareszcie wyczerpującej naukowo-historycznej monografii, która w przededniu otwarcia sezonu kąpielowego będzie najpożądańszym nabytkiem naszej literatury balneologicznej. Autorem przewodnika jest p. Karol Trochanowski, dyrektor szkoły realnej w Tarnowie. Przewodnik w formie albumu quarto przynosi opis zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu, jego dzieje i znaczenie. Poza wzorowo traktowaną stroną opisową, ważną zaletą przewodnika niniejszego jest umiejętne naukowe uzasadnienie wybitnych zalet leczniczych źródeł Iwonickich, które świat lekarski zawsze zalicza do najznakomitszych szczaw słono-jodowo-bromowych. Przedstawione są tu wiernie i chronologicznie przedewszystkiem dzieje zakładu zdrojowego od czasów najdawniejszych, szczegółowo zaś od roku 1837. Poważną część pracy zajmują tablice z rozbiorami chemicznemi wód, wykonanemi przez samego autora w latach od 1886 — 1912 roku. Zamyka ją statystyka frekwencyi zakładu Iwonickiego oraz informacye o projektowanych na najbliższą przyszłość ulepszeniach zakładu.

Piękne album powyższe zdobi kilkanaście artystycznie wykonanych klisz, przedstawiających widoki Iwonicza.

Połączenie Podgórza z Krakowem.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbył się uroczysty akt podpisania umowy w sprawie połączenia miasta Podgórza z Krakowem. Akt umowy, ujęty w artystyczną formę dokumentu historycznego, zaopatrzony starożytnemi pieczęciami miasta Krakowa i Podgórza, a sporządzony w trzech równobrzmiących egzemplarzach, podpisali upoważnieni przez reprezentacye obu miast.

W imieniu miasta Krakowa: prezydent miasta dr Juliusz Leo, I wiceprezydent miasta dr Henryk Szarski, II wiceprezydent miasta, radca dworu Józef Sare, delegat Rady m. Krakowa dr Ernest Bandrowski, oraz radcy miejscy: Gustaw Bazes, Wandalin Beringer, Ignacy Daszyński, dr Adam Doboszyński, Jan Hałatkiewicz, Jan Kanty Federowicz, Stefan Iglicki, dr Ignacy Landau, Jan Peroś, dr Samuel Tilles i reprezentanci magistratu krakowskiego; w imieniu zaś miasta Podgórza: burmistrz Franciszek Maryewski, oraz radni: dr Samuel Aronsohn, dr Emil Bobrowski, Karol Breuer, dr Józef Emilewicz, dr Józef Górski, Ignacy Grządziel, Jakób Grünberg, Władysław Liban, Karol Łuczko, Karol Rolle i reprezentanci magistratu podgórskiego.

Jeden egzemplarz tego historycznego dokumentu, złożony będzie w miejskiem archiwum akt dawnych, drugi w przyszłym archiwum miasta Krakowa, trzeci zaś w archiwum miasta Podgórza.

Sprawy bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 6 czerwca).

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi.

Sofia. Danew był wczoraj na posłuchaniu u króla, po którem w kołach poselskich pojawiła się wiadomość, że jest wykluczonem, aby Danew został prezydentem ministrów, jest on bowiem znanym ze swoich sympatyi dla Rosyi, podczas gdy w całej Bułgaryi objawiają się obecnie bardzo silne prądy antirosyjskie, z powodu zbyt wielkiego nacisku, jaki Rosya stara się wywierać na rząd Bułgarski. Zwłaszcza w armii panuje wielkie rozgoryczenie przeciw Rosyi, która przeszkodziła Bułgaryi w zajęciu Rodosto i wkroczeniu do Konstantynopola.

Wiedeń. „Polit. Corresp." w telegramie z Sofii potwierdza, że Geszow bezwarunkowo ustąpi i że nowy gabinet prawdopodobnie składać się będzie z socyalistów i liberałów, którzy reprezentują kierunek antirosyjski. W tutejszych kołach politycznych widzą w tem zwiększenie niebezpieczeństwa wojny serbsko-bułgarskiej.

Serbowie i Bułgarzy.

Belgrad. Z urzędowej strony serbskiej konstatują, że wszystkie wiadomości o rzekomych starciach między wojskami bułgarskimi i serbskimi na nowej i starej granicy koło Pirot, Weles i Gewgeli, są absolutnie nieprawdziwe. Tak samo nieprawdziwemi są wiadomości o przygotowaniach Serbów do opuszczenia Monastyru. Opuszczenie Istipu na lewym brzegu rzeki Wardaru odbyło się w zupełnym porządku bez krwawych starć.

Belgrad. Dzienniki wzywają rząd, aby nie czekał, aż Bułgarya ukończy wszystkie przygotowania wojenne, tylko już teraz domagał się od Bułgaryi stanowczej odpowiedzi z krótkim terminem.

Serbia nie ustąpi.

Belgrad. Minister wojny Bojowicz oświadczył korespondentowi „Now. Wrem.", że Serbia nie ustąpi i liczy się z ewentualnością wojny z Bułgaryą. Wojna ta będzie krótką, ale bardzo krwawą. Serbia jest tak przygotowana, że choćby jutro może rozpocząć wojnę.

Ochotnicy serbscy.

Belgrad. „Politika" donosi, że zgłosiło się już 25.000 ochotników, którzy chcą brać udział w wojnie z Bułgaryą. Ochotnicy ci zostali wysłani na grancę bułgarską.

Rosya wobec powaśnionych.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: Gabinet petersburski wystosował do Sofii, Belgradu i Aten równobrzmiące noty, ostrzegające przed ewentualną wojną i oświadczającą, że Rosya na wypadek wojny zastrzega sobie wolną rękę.

O wyspy Egejskie.

Wiedeń. „Südslav. Corresp." donosi z Konstantynopola: Turcya czyni poważne trudności w sprawie wysp Egejskich. W kołach Porty oświadczają, że żaden rząd turecki nie podpisze umowy, wydającej wyspy Egejskie, gdyż wywołałoby to w Turcyi rewolucyę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 czerwca.

Budapeszt. Kapitan straży parlamentarnej Geroe wyzwał na pojedynek czterech posłów, którzy ogłosili w dziennikach list obrażający go. Posłowie ci postanowili nie udzielać Geroemu satysfakcyi honorowej. Geroe oświdacza, że w inny sposób poszuka satysfakcyi.

Tisza prezydentem gabinetu.

Budapeszt. W kołach partyi pracy oczekują na pewne, że na dzisiejszem posłuchaniu hr. Tisza otrzyma misyę utworzenia gabinetu.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panowała dzisiaj tendencya słaba, w końcu zapanowało usposobienie słabe z powodu obaw konfliktu serbsko-bułgarskiego i wiadomości o wstrzymaniu ruchu towarowego na kolejach bośniackich. Jak jednak zapewniają, zarządzenie to stoi w związku z wymianą rezerwistów na południowym wschodzie monarchii.

Akcya Niemców czeskich.

Praga. Dziś zbierają się posłowie niemieccy do Sejmu czeskiego na naradę nad wnioskiem radykałów o wystąpienie niemieckich członków z Wydziału krajowego. Znaczna część posłów niemieckich sprzeciwia się temu wnioskowi. Mimo to jednak nie wiadomo, czy wniosek ten, przynajmniej w zmodyfikowanej formie nie będzie przyjęty. Byłoby to początkiem akcyi, zmierzającej do ukonstytuowania osobnej administracyi dla niemieckiej części Czech.

Nowy prezes komisyi kolonizacyjnej.

Berlin. Prezes komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu dr Gramsch został odwołany i przeniesiony na inne stanowisko. Niektóre dzienniki widzą w tem oznakę zamierzonej przez rząd zmiany kursu antypolskiego w Prusiech. Gramsch był bowiem znanym hakatystą i gorącym zwolennikiem polityki wywłaszczenia.

Powstanie w Arabii.

Bassora. Biuro Reutera donosi, że parowiec „John Scott" przywiózł wiadomość o powstaniu Arabów nad Zatoką perską. Żołnierze tureccy w łodziach okrętu „John Scott" wyruszyli na ląd i zajęli dwie fortyfikacye bez oporu.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 7 czerwca.

Szkielet na Wawelu. Wczoraj w godzinach rannych robotnicy, plantujący teren przed odnawianym szpitalem wojskowym na Muzeum Narodowe na Wawelu, odkopali przy wydobywaniu z ziemi korzeni starego kasztana, kościotrup. Pozycya kości i stan tychże wskazują, że kościotrup spoczywał w tem miejscu około 300 lat i pochodzi prawdopodobnie z czasów, gdy w tem miejscu znajdował się plac stracenia przy więzieniu, którego ślady w fundamentach są zachowane. Kościotrup leżał zaledwo w głębokości 30 ctm., zachowano go w stanie nienaruszonym do oględzin komisyjnych.

Samobójstwo kobiety. Dziś około godz. 10 rano rzuciła się pod pociąg na moście kolejowym w Podgórzu nieznanego nazwiska kobieta. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło znajdującą się w beznadziejnym stanie samobójczynię na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Władysław Murczyński

em. podurzędnik kolejowy

przeżywszy lat 79, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 czerwca 1913 r.

W ciężkim smutku pozostali żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 40 przy ul. Lwowskiej w Podgórzu, które odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 4 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 9 czerwca b, r. o g. 8 rano w kościele parafialnym w Podgórzu.

Zakład pogrzebowy J. HORAK, Kraków, ulica Mikołajska L. 14.

Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka.

Z HAMBURGA: Do Nowego Jorku: parowiec „Imperator" 11 czerwca, „Kronprinzessin Cecilie" 14 czerwca, „Kaiserin Auguste Viktoria" 18 czerwca. Do Bostonu: parowiec „Cincinnati" 25 czerwca. Do Filadelfii: parowiec „Prinz Oskar" 19 czerwca. Do Kanady: parowiec „Hannover" 27 czerwca. — Do Brazylii środkowej: parowiec „Rio Negro" 14 czerwca. Do Brazylii południowej: parowiec „Gutrune" 27 czerwca. Do La Plata: parowiec „Cap Blanco" 17 czerwca, „König Wilhelm II." 24 czerwca. Do Kuby - Meksyku: parowiec „Bavaria" 17 czerwca.

Oświadczenie.

Ja, niżej podpisany Arnold Gronner, właściciel hurtownego składu herbat w Krakowie przy ulicy Dietla l. 11, oświadczam niniejszem — iż do opakowania sprzedawanej przezemnie herbaty pod nazwą: „Herbata czarna No 1." z Aniołkiem, używałem etykiet i opasek (banderoli, które swoją formą, kolorem papieru i druku, jak niemniej treścią i rozmieszczeniem napisów — nosiły charakterystyczne znamiona i podobieństwo do paczek herbaty z napisem „Herbata czarna Nr 1" z Rączką, pochodzących z Firmy „Juliusz Grosse Sp. z ogr. odpow., Import herbaty z Chin, Indyi i Ceylonu w Krakowie" — i że przez to naruszyłem prawo własności marek ochronnych tejże Firmy, zastrzeżonych w Izbie handl. przem. w Krakowie — pod Nrami 1174 i 1180. — Żałuję jak najmocniej tego mego naruszenia praw własności marek ochronnych i oświadczam niniejszem publicznie, iż w przyszłości zaniecham wszelkiego wkraczania w prawa własności marek ochronnych Firmy Juliusz Grosse, Sp. z ogr. odpow., a w szczególności, że prowadzonym i sprzedawanym przezemnie pakiecikom herbat nie będę ani sam nadawał formy i charakterystycznych znamion i podobieństwa do herbat, wychodzących z handlu Firmy Juliusz Grosse Sp. z ogr. odpow., ani też podobnie pakowanej skądinąd pochodzącej herbaty, w handlu moim prowadzić lub moim dotychczasowym odbiorcom do rozsprzedaży dostarczać nie będę.

Oświadczenie to składam w tym celu, ażeby moich rozlicznych odbiorców, którzy dotąd herbatę taką odemnie sprowadzali, tą drogą o niedozwolonym sposobie opakowania tejże zawiadomić — i przestrzedz ich przed dalszą sprzedażą herbat, przezemnie w tem opakowaniu dostarczonych, o ileby jeszcze byli w ich posiadaniu.

W końcu czuję się zobowiązanym wyrazić gorące podziękowanie Firmie Juliusz Grosse Sp. z ogr. odpow. w Krakowie, za zezwolenie na zastanowienie wytoczonego mi karno-sądowego dochodzenia — i umorzenie tej sprawy, prowadzonej ze strony Firmy przez dra Wiktora Bogdaniego, adwokata w Krakowie, przez zawarcie pozasądowej ugody. 4854

Arnold Gronner.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·06. Renta majowa 82·20. Renta koronowa węgierska 81·40. Akcye austr. zakł. kred. 623·50. Akcye węg. zakł. kred. 818·—. Akcye Anglobanku 330·75. Akcye Unionbanku 585·—. Akcye Bankvereinu 510·—. Akcye Landerbanku 511·—. Akcye kolei państwowych 716·25. Lombardy 124·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 957·—. Rima-Muranyi 699·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 83·05. Losy tureckie 233·—. Ruble 254·—. Skoda 843·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 czerwca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 196·75. Tow. dyskontowe 181·25.

Usposobienie: dosyć słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 czerwca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·52 do 11·53; żyto na październik 11·94 do 11·95; owies październik 9·36 do 9·37; kukurudza na lipiec 8·56 do 8·57; kukurudza na sierpień 8·03 do 8·04; rzepak na sierpień 16·55 do 16·65.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie; utrzymane; piękna.

Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 koron. Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 30.000. —

L. 2623. 4744 1 2

KONKURS.

Magistrat miasta Kęt na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 30 maja b. r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **leśniczego miejskiego** z roczną płacą 1.200 koron, dodatkiem aktywalnym 100 koron, pauszalem kancelaryjnym 24 koron, wolnem mieszkaniem w leśniczówce gminnej, składającem się z 2 pokoi, kuchni i kancelaryi, wraz z budynkami gospodarczemi, dalej 4 morgów pola, pasza na 3 bydła, wraz z 8 stosami drzewa opałowego miękkiego, oraz 4 pięciolecia po 10% od płacy zasadniczej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się następującemi dokumentami:

1) metryka urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia;
2) świadectwem obywatelstwa austryackiego i narodowości polskiej;
3) świadectwem zdrowia;
4) świadectwem moralności, stwierdzającem, iż kandydat jest człowiekiem trzeźwym;
5) świadectwem z odbytej praktyki w leśnictwie;
6) bezwarunkowo egzaminem z ukończonej wyższej szkoły lasowej we Lwowie lub Reichstadt z egzaminem głównym „Abgangsprüfung“ i obowiązkiem zdania w Namiestnictwie we Lwowie egzaminu „wyższego“ na samoistnego gospodarza.

Posada ta nadaną zostanie zaraz prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania wnosić do Magistratu miasta Kęt najdalej do **24 czerwca b. r.**

Kęty, dnia 2 czerwca 1913 r.

Burmistrz:
Edmund Krzysztoforski.

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska w Krakowie przystępuje w roku bieżącym do powiększenia swej Centrali i niniejszem rozpisuje licytacyę na odnośne dostawy. Oferty mają obejmować: wykonanie, dostawę na miejsce budowy, montaż i uruchomienie:

- 1 turbiny parowej,
- 2 kotłów z wentylatorami ssącemi, rurociągów, oraz pomp zasilających,
- 1 turbogeneratora,
- rozdzielnicy,
- konstrukcyj żelaznych i
- dźwigu mostowego.

Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany otrzymać można za opłatą 10 K w biurze Elektrowni miejskiej.

Do oferty dołączyć należy kwit na wadyum w wysokości 5% od sumy ofertowej złożone w głównej Kasie miejskiej (Magistrat).

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 5 lipca b. r. o godz. 12 w południe** w sali posiedzeń Magistratu. 4619 3 3

Kraków, dnia 28 maja 1913.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków

BANKU MELIORACYJNEGO

Stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką

odbędzie się we Lwowie, w lokalu własnym, ul. 3 Maja l. 21, **dnia 21 czerwca 1913 r. o godz. 5 po poł.** z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia z dnia 8 czerwca 1912;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1912;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Ogólnego Zgromadzenia;
4) Wnioski Rady Nadzorczej co do przeniesienia zysku na rok 1913;
5) Odczytanie sprawozdania z lustracyi Banku Melioracyjnego przez delegata Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych;
6) Wybór Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących;
7) Wybór Członków Komisyi rewizyjnej Ogólnego Zgromadzenia;
8) Wnioski Członków.

Lwów, dnia 7 czerwca 1913 r.

Rada Nadzorcza Banku Melioracyjnego
Stow. zarejestr. z ogr. por.

Henryk Potworowski sekretarz. *Franciszek Rozwadowski* prezes.

Uwaga: Gdyby Ogólne Zgromadzenie dla braku kompletu nie mogło się odbyć w powyższym terminie, odbędzie się ono z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na liczbę obecnych, w tymsamym dniu o godzinie pół do 6-ej po południu. 4826

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.